Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | WTOREK 1 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 300 (1225)

Tow. Wentel odczytuje tekst listu załogi PZPB Nr 3 do załogi Bolszoj Iwanowskoj Manufaktury.

Pod przewodnictwem Wielkiego STALINA

RAZEM Z WAMI WALCZYĆ BĘDZIEMY O SPRAWIEDLIWOŚĆ I POKÓJ NA ŚWIECIE

* * *

Wszyscy robotnicy, z tkalni, przędzalni, wykończalni PZPB Nr 3 — śpieszą do sali świetlicowej. Bez przerwy dudnią drewniane schody pod ciężkimi krokami. Na sali panuje półmrok. Ale tym wyraźniej odcina się bogato udekorowana w czerwień scena, ze zwisającymi po bokach czerwonymi proporcami. Wszyscy wiedzą dokładnie, jaki będzie program dzisiejszej akademii. Wiedzą, że to z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z okazji zbliżającej się rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jest jeszcze chwila czasu. Każdy szuka sobie dogodnego miejsca, żeby mógł dobrze widzieć całą scenę. Słychać zewsząd przyciszone rozmowy. Młodzi robotnicy, którzy zasiedli na szerokich ławach, rozmawiają właśnie o fabrycznym Kole Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Rozmowę przerywa ktoś wiadomością, że dzisiaj właśnie odczytany będzie projekt listu, który PZPB Nr 3 wyślą do robotników jednej z fabryk włókienniczych w Związku Radzieckim. W mgnieniu oka nowina rozchodzi się po sali.

List do robotników radzieckich! Czy chociaż będzie mówił o tym wszystkim, co chcielibyśmy opowiedzieć towarzyszom z bratniego kraju? -niepokoją się niektórzy. Zebrani nie mogą się doczekać chwili, gdy zapoznają się z treścią listu. Okrzyki, które rozlegają się co chwila na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina — **świadczą o prawdziwym, niekłamanym uczuciu przyjaźni jaką robotnicy łódzcy żywią dla kraju Socjalizmu i jego Wielkiego Wodza.**

Wreszcie na mównicę wstępuje przewodniczący koła TPPR tow. Wentel. W ciszy takiej, że słychać było tylko oddechy zgromadzonych na sali robotników, tow. Wentel wyraźnie słowo w słowo odczytuje tekst listu. Teraz nie ma już końca oklaskom i okrzykom. Dobrze, że list mówi na początku o zdobyczach Rewolucji Październikowej i o tym, że rocznica jej jest świętem wszystkich ludzi pracy, na całym świecie. Dobrze, że list opowiada o historii PZPB Nr 3, o osiągnięciach ich robotników na polu produkcyjnym, kulturalnym, socjalnym. Dobrze, że przedstawiono w liście prace wszystkich organizacji istniejących na terenie fabryki. I naprawdę **należało koniecznie wspomnieć o tych tysiącach ton bawełny, które w 1945 r. pozwoliły robotnikom natychmiast przystąpić do pracy. Aż ręce bolą od ustawicznego klaskania!**

Wszyscy są zadowoleni, że wymieniono w liście **nazwiska przodowników pracy ich fabryki**. Zadowolenie to przejawia się oczywiście w rzęsistych oklaskach. **Gdy mowa jest o tow. Stalinie i WKP(b) gromkie okrzyki zagłuszają** słowa tow. Wentla.

Projekt listu został przyjęty. Tak właśnie wyobrażali go sobie robotnicy. To wszystko chcieli powiedzieć swym braciom — robotnikom radzieckim.

— **Będziemy teraz stale pisywać do nich** — mówi przodownica pracy tow. Józefa Szewczykowa.

— **Będziemy opowiadać im o wszystkich wydarzeniach w naszej fabryce i w naszym mieście, o naszej codziennej walce o utrwalenie pokoju, o rozbudowę i odbudowę naszego kraju** — dodaje tow. Sikora.

Dźwięki „Międzynarodówki" odbijają się głośnym echem w obszernej sali PZPB Nr 3. Robotnicy w radosnym nastroju powstają z miejsc. Oto nawiązali dziś bezpośredni kontakt z robotnikami radzieckimi. Oto sami opowiedzieli im, że rocznicę Rewolucji będą tak jak oni, świętować całym sercem, jako rocznicę wyswobodzenia się człowieka pracy z jarzma ucisku i przemocy.

List załogi PZPB Nr 3 — do załogi Bolszoj Iwanowskoj Manufaktury

DRODZY TOWARZYSZE!

Zbliża się 32-ga rocznica Rewolucji Październikowej. Wielka Rewolucja Październikowa otworzyła nową epokę w dziejach ludzkości, epokę rewolucji proletariackich, epokę socjalizmu. Zrodzone przez Rewolucję Październikową pierwsze na świecie Państwo Socjalistyczne pod przewodem partii Lenina-Stalina stało się ostoją klasy robotniczej całego świata, ostoją wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych w ich walce o nowy, sprawiedliwy ład, o postęp i pokój, przeciw siłom faszyzmu i wojny imperialistycznej. Narody Związku Radzieckiego, bohaterska Armia Radziecka uratowały ludzkość od piekła hitleryzmu i faszyzmu. Z rąk tej Rewolucji, z rąk narodów Związku Radzieckiego, z rąk Lenina i Stalina naród nasz dwukrotnie uzyskał byt niepodległy i wolność. I dlatego właśnie święto Rewolucji Październikowej jest i naszym świętem. Tak to odczuwamy my, robotnicy PZPB Nr 3.

Przygotowujemy się do obchodu Rewolucji Październikowej i z tej okazji chcemy podzielić się z Wami naszymi sukcesami i naszymi troskami, abyście wiedzieli, że macie w nas wiernych towarzyszy broni w walce o pokój, postęp i socjalizm.

Chociaż piszemy do Was dopiero po raz pierwszy, wiedzcie, że stale i żywo interesujemy się Waszymi osiągnięciami i z Waszych doświadczeń czerpiemy wskazania dla siebie. Z Was bierzemy przykład w naszej pracy i walce. Wy pierwsi w świecie zrzuciliście jarzmo przemocy i ucisku, zbudowaliście nowy, sprawiedliwy ład. Do Was biegły nasze myśli już w latach przedwojennych, gdy ciężko szliśmy przez życie gnębieni przez ustrój kapitalistyczny, gdy najlepsi nasi bracia i siostry cierpiąc w więzieniach — z Waszych sukcesów czerpali wiarę i siłę do dalszej walki.

Dziś i my cieszymy się całkowitą wolnością. Dzięki Waszej bohaterskiej Armii Czerwonej zrzuciliśmy jarzmo hitlerowskiej niewoli. Wasz przykład, wskazania towarzysza Stalina zagrzewają nas do pracy i walki o nowy, socjalistyczny ład. Wskrzesiliśmy nową ojczyznę, ojczyznę ludzi pracy. Rok po roku z wysiłkiem dźwigamy się wzwyż. Odbudowujemy nasze miasta i wsie okrutnie zniszczone przez wojnę. Wznosimy szkoły, fabryki, jasne domy dla robotników. Jeżeli wielkimi krokami zbliżamy się do socjalizmu to tylko dzięki temu, że

kroczymy po drodze wytkniętej przez Was, przez towarzysza Stalina, przez Waszą wspaniałą WKP(b), której historia jest dla nas najlepszą nauką, jak zwalczać przeszkody i dążyć stale do raz wytkniętego celu.

Drodzy Towarzysze! TOWARZYSZ STALIN W KRÓTKIM KURSIE HISTORII WKP(b) WSPOMINA O ROBOTNIKACH ŁODZI, którzy w pamiętnym 1905 roku — strajkiem i walkami ulicznymi protestowali przeciwko ciemiężcom wspólnie gnębiącym nas i Was. Łódź, Towarzysze, jest naszym miastem rodzinnym. Tutaj pracowaliśmy ongiś w fabryce kapitalisty Geyera, drżąc przed groźbą bezrobocia. Tutaj budujemy dziś nową Polskę w murach fabrycznych Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3.

W 1945 r., gdyśmy uruchamiali fabrykę, było nas 800 ludzi.

OD 1945 R. ROZROSŁA SIĘ NASZA FABRYKA W OGROMNY KOMBINAT, ZATRUDNIAJĄCY PONAD 9.000 LUDZI. Od 1945 roku produkujemy coraz więcej, coraz lepszych tkanin. Tylko w porównaniu z rokiem ubiegłym wypełnienie tegorocznego planu da nam o 4 i pół miliona metrów tkanin więcej.

PAMIĘTAMY I NIGDY NIE ZAPOMNIMY, że dzięki bratniej pomocy ZSRR, który przysłał nam tysiące ton bawełny wtedy, gdy bohaterska Armia Radziecka z walczącą u jej boku Armią Polską toczyły jeszcze krwawe, lecz zwycięskie boje z dogorywającą bestią hitlerowską, mogły ruszyć nasze maszyny. NIGDY NIE ZAPOMNIMY tej chwili. BYŁ TO AKURAT 1 MAJA, pierwsze święto robotnicze obchodzone w wolnej Ludowej Polsce, a my nie mieliśmy surowca. I NAGLE WIADOMOŚĆ, ŻE NADSZEDŁ TRANSPORT BAWEŁNY.

DOBRZE ROZPOCZĘLIŚMY PRACĘ NA WASZEJ BAWEŁNIE. W 1948 r., biorąc udział we współzawodnictwie na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, zakłady nasze pierwsze w przemyśle bawełnianym wykonały plan roczny, dając do końca roku 3 miliony mtr. ponad plan.

W tym roku, w obliczu święta międzynarodowego proletariatu — 1 Maja podjęliśmy poważne, a zaszczytne zobowiązania. Zwalczamy z uporem poważne trudności, które wyrosły przed nami w związku z tym, że nasz park maszynowy jest zacofany technicznie, że nie nauczyliśmy się jeszcze należycie przewidywać, planować, czujnie zapobiegać możliwym przeszkodom, w porę demaskować manewry wroga klasowego, którego jeszcze nie dobiliśmy.

Dzisiaj cała nasza załoga świadoma swoich obowiązków wobec naszej Ojczyzny Ludowej i międzynarodowej klasy robotniczej, z niebywałym entuzjazmem, z uporem i zaciętością walczy o wykonanie swych zobowiązań. I wierzymy, że wywiążemy się z nich z honorem. Wierzymy, że pomogą nam w tym Wasze nowoczesne urządzenia techniczne, zespoły przędzalnicze i krosna, KTÓRE SĄ JUŻ W NIEKTÓRYCH FABRYKACH ŁÓDZKICH.

W tym pierwszym liście chcielibyśmy opowiedzieć Wam o wszystkim. W ruchu współzawodnictwa bierze udział ponad 3.000 robotnic i robotników naszej fabryki. Dumni jesteśmy z ich osiągnięć. Fotografie przodowników zamieściliśmy na honorowej tablicy na dziedzińcu fabrycznym. Nasza tkaczka — Józefa Szewczyk otrzymała w ubiegłym roku Złoty Krzyż Zasługi i Order Sztandaru Pracy, a prządka, Bronisława Borecka — Order Sztandaru Pracy.

Prządka — Księżek Bronisława była inicjatorką ruchu wielowarsztatowego, a zespół tkacki najwyższej jakości Romana Wesołowskiego, który poszedł ZA PRZYKŁADEM TOW. CZUTKICH, zdobył dzięki doskonałym wynikom we wrześniu drugie miejsce w przemyśle bawełnianym. Nasza organizacja Związku Młodzieży Polskiej utworzyła 24 brygady produkcyjne, z których trzy prowadzone przez młodzieżowców towarzyszki Szaycer, Dolak i tow. Osieckiego, zdobyły tytuł zespołów najwyższej jakości. MŁODZIEŻ NASZA WYKAZUJE CORAZ WIĘKSZĄ AKTYWNOŚĆ.

SZCZEGÓLNIE DUMNI jesteśmy z naszych ludzi, których wysunęliśmy na odpowiedzialne kierownicze stanowiska. 185 wczorajszych robotników i robotnic zajmuje dziś u nas stanowiska majstrów, kierowników sal, dyrektorów oddziałów. Również dyrektorem naczelnym naszych zakładów jest robotnik. Właśnie dzięki temu, między innymi, że tyle kierowniczych stanowisk obsadziliśmy robotnikami, możemy się poszczycić takimi sukcesami. Poważnie aktywizują się nasze kobiety. Już ponad 3.660 naszych robotnic bierze aktywny udział w Lidze Kobiet, w jej walce o pokój.

Ciekawi zapewne jesteście, Drodzy Towarzysze, naszych zdobyczy socjalnych. Otóż — odrazu w 1945 r. założyliśmy żłobek, przedszkole, dla naszych dzieci. Z funduszu socjalnego wysyłamy dzieci na kolonie i do prewentoriów. W ciągu całego roku korzystają one z wyżywienia i opieki lekarskiej za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Setki zaś naszych robotnic i robotników urlopy swoje spędza na wczasach wypoczynkowych i leczniczych. W ramach akcji kulturalno - oświatowej prowadzimy szkolenie partyjne, organizujemy wycieczki, urządzamy akademie. Mamy pewne kłopoty ze świetlicą z powodu braku odpowiedniego lokalu, lecz mamy nadzieję, że uda nam się je pokonać.

W ostatnim miesiącu żyjemy wszyscy pod znakiem zbliżającej się rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, pod hasłem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni między naszym i Waszym narodem. Istnieje u nas Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które stale powiększa swe szeregi. Prenumerujemy Wasze gazety i tygodniki. Rozpoczynamy kurs języka rosyjskiego.

7 LISTOPADA POŁĄCZYMY SIĘ Z WAMI WE WSPÓLNYM RADOSNYM ŚWIĘCIE. WASZA REWOLUCJA BOWIEM WYWALCZYŁA SPRAWIEDLIWOŚĆ I DLA NAS, DLA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW CZECHOSŁOWACJI, RUMUNII I INNYCH KRAJÓW. IDEA JEJ WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ ZATRIUMFUJE TAM, GDZIE JESZCZE DOTYCHCZAS WALCZĄ LUDZIE PRACY Z UCISKIEM KAPITALIZMU.

TOWARZYSZE! PROSTYMI, LECZ SZCZERYMI, SERDECZNYMI SŁOWAMI POZDRAWIAMY WAS W ROCZNICĘ REWOLUCJI, ŻYCZĄC, BY KRAJ WASZ ROZKWITAŁ W POKOJU, A Z NIM WSZYSTKIE BRATNIE NARODY POKÓJ MIŁUJĄCE. POZDRAWIAMY WAS W IMIĘ GŁĘBOKIEJ PRZYJAŹNI ŁĄCZĄCEJ NASZE NARODY. POZDRAWIAMY WAS ŁOSKOTEM NASZYCH MASZYN, STUKIEM CZÓŁENEK, WARKOTEM WRZECION, WYSIŁKIEM NASZYCH RĄK. RAZEM Z WAMI POD PRZEWODNICTWEM WIELKIEGO STALINA UTRWALAĆ BĘDZIEMY ZDOBYCZE REWOLUCJI, WALCZYĆ BĘDZIEMY O SPRAWIEDLIWOŚĆ, POKÓJ, RAZEM Z WAMI KROCZYĆ BĘDZIEMY DO CORAZ LEPSZEGO JUTRA.

(—) Przewodniczący Rady Zakładowej (—) Dyrektor
(—) Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej
(—) Przodownicy pracy

Robotnik polski święci 32-rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

Przemówienie tow. Wentla na uroczystej akademii w PZPB Nr 3, na której uchwalono wysłać list do robotników radzieckich

Drodzy Towarzysze i Obywatele!

Wraz z klasą robotniczą Związku Radzieckiego i całego świata święcimy dziś **32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej**, tej Rewolucji, która otworzyła nową erę w dziejach ludzkości, erę socjalizmu. Przez długi czas klasa robotnicza, wszyscy wyzyskiwani i uciskani szukali drogi, gościńca, prowadzącego ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej. Dopiero Wielcy **Lenin i Stalin ukazali** praktycznie tę drogę klasie robotniczej i masom pracującym. Lenin i Stalin uzbroili proletariat w oręż niezawodny zwycięstwa. Klasa robotnicza dawnej carskiej Rosji pod kierownictwem partii Lenina i Stalina, stojąc na czele mas pracujących obaliła w listopadzie 1917 r. panowanie kapitalistów i obszarników, stworzyła nowy, sprawiedliwy, socjalistyczny ład, który nie zna wyzysku i ucisku, ład, który zapewnia narodom Związku Radzieckiego dobrobyt, szczęśliwe, kulturalne życie, zbudowała nowe socjalistyczne państwo potęga którego uratowała ludzkość przed zapanowaniem faszystowskiego i hitlerowskiego bestialstwa i barbarzyństwa.



Robotnicy [illegible] Nr 3 podpisują list do robotników [illegible] skoj Manufaktury

Zwycięstwo Armii Radzieckiej, zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i faszyzmem, pozwoliło klasie robotniczej Polski wziąć w swe ręce władzę i poprowadzić naród polski poprzez demokrację ludową do socjalizmu. **W Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, Bułgarii, Albanii** podana braterska dłoń narodów Związku Radzieckiego i tam doprowadziła do zwycięstwa klasy robotniczej. Podobnie braterską pomoc okazał Związek Radziecki **klasie robotniczej i narodom Jugosławii**, lecz tu **zdradziecka**, gestapowska, faszystowska klika Tito, zaprzedana za judaszowskie srebrniki imperialistom ukradła bohaterskiej klasie robotniczej Jugosławii owoce zwycięstwa. **Powstanie ludowo-demokratycznej Korei**, zwycięstwo 500-milionowego narodu chińskiego nad imperializmem amerykańskim i Czang-Kai-Szekiem **i utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uwolnienie ludzkości od zmory amerykańskiego monopolu bomby atomowej, wszystko to są dzieła Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wyniki braterskiej pomocy wielkiego i potężnego mocarstwa socjalistycznego Związku Socjalistycznych Republik Rad dla klasy robotniczej tych krajów.**

Olbrzymi jest dorobek narodów Związku Radzieckiego, szybko **zdążających do świetlanego ustroju komunistycznego, we wszystkich dziedzinach — gospodarczej, technicznej, społecznej, kulturalnej i politycznej. Olbrzymie jest doświadczenie partii Lenina i Stalina w walce o nowy socjalistyczny ład przeciw knowaniom imperialistów. Potężny Związek Radziecki, prowadzony przez Wielkiego Stalina jest ostoją narodów w walce o pokój.**

W dniu 2 października, w międzynarodowym dniu walki o pokój widzieliśmy, że wszystkie narody z miłością i nadzieją zwracały swe oczy ku Związkowi Radzieckiemu, ku Stalinowi, wielkiemu Wodzowi całej postępowej ludzkości, walczącej o pokój, przysięgając wzmóc swoją walkę przeciw knowaniom podżegaczy wojennych.

Siła 800 milionów ludzi pracy w krajach demokracji ludowej i ZSRR, potęga międzynarodowej klasy robotniczej, pokrzyżuje zbrodnicze plany Trumanów i Bevinów. Te wszystkie fakty nakazują nam szukać **jeszcze ściślejszego zbliżenia z robotniczą klasą, z narodami Związku Radzieckiego. Potrzebne jest to nam dla naszej dalszej, pomyślnej pracy, dla wykonania naszych planów budownictwa fundamentów socjalizmu.**

Potrzebę dalszego pogłębienia, nowej łączności z klasą robotniczą ZSRR żywo odczuwają nasi robotnicy. Przed niedawnym czasem w tej sprawie zgłosił się do Rady Zakładowej, do Komitetu Partyjnego, do Zarządu Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szereg towarzy-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Zacieśniają się więzy przyjaźni
między Polską i Węgrami

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie w siedzibie Ministerstwa Rolnictwa podpisano uroczyście dwie konwencje między Węgrami i Polską: konwencję sanitarno - weterynaryjną i konwencję o ochronie roślin przed chorobami i szkodnikami.

Przemawiając z tej okazji, wiceminister rolnictwa Kerestes podkreślił, że obie konwencje przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między Węgrami i Polską w interesie narodów obu krajów. W odpowiedzi chargé d'affaires Polski zaznaczył, że delegacja polska z wielką radością wita podpisanie obu konwencji, w przekonaniu, że stanowią one dalszy krok na drodze dążących do soc jalizmu obu narodów.

2 miln. zł. dotacji
dla NOT-u w Łodzi

Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej w Łodzi otrzymał 2 miln. zł dotacji rządowej na rozszerzenie akcji odczytowej oraz uzupełnienie biblioteki i sprzętu naukowego.

NOT liczy w okręgu łódzkim ponad 2.400 członków — inżynierów i techników — zrzeszonych w 13 stowarzyszeniach branżowych. Działalność Organizacji zmierza przede wszystkim w kierunku popularyzowania osiągnięć nauk technicznych wśród szerokich warstw świata pracy. Poważny nacisk kładzie NOT na upowszechnienie zdobyczy techniki radzieckiej.

50-tysięczny odbiornik radiowy
wyprodukowano na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). Z okazji wyprodukowania 50-tysięcznego odbiornika radiowego przez Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych odbyło się w fabryce zebranie załogi, na które przybył przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego oraz przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych i politycznych.

W czasie uroczystości wręczone zostały nagrody pieniężne czołowym racjonalizatorom i przodownikom pracy.

52 komplety książek radzieckich
otrzymał Zw. Zaw. Pracowników Społecznych

WARSZAWA (PAP). W tych dniach Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych zakupił za sumę 500 tys. zł 52 komplety książek radzieckich w języku polskim, które otrzymają biblioteki Związku.

Każda biblioteczka zawiera 50 tomów spośród najlepszych pozycji literatury radzieckiej. W kompletach tych znajdują się również współczesne radzieckie utwory dramatyczne, które będą wykorzystane przez zespoły teatralne przy świetlicach Związku.

Całkowita normalizacja problemu greckiego - celem propozycji radzieckich w Komisji Politycznej ONZ

Przemówienie min. Wyszyńskiego w „sprawie bałkańskiej"

LAKE SUCCESS (PAP) — Jak donosiliśmy, 27 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpatrywała raport Komisji Koncyliacyjnej i raport tzw. „Komisji Bałkańskiej" w sprawie greckiej.

Obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, który stwierdził, że „ukoronowaniem" pracy utworzonej wbrew zasadom karty ONZ „Komisji Bałkańskiej" jest projekt rezolucji, zgłoszonej przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Australię i przedstawiciela kliki Kuomintangu.

Jeżeli chodzi o tego ostatniego — powiedział Wyszyński — to widać było, jak śpieszył się, wygłaszając swe przemówienie w sprawie greckiej; obawiał się prawdopodobnie, że gdy dojdzie do rozpatrywania machinacji kuomintangowskich — nie będzie już miał żadnej możliwości przemawiania tutaj w związku z powszechnie znanymi wydarzeniami w Chinach.

Dwa kluczowe problemy sprawy greckiej

Jeżeli chodzi o raport Komisji Koncyliacyjnej, to stoją przed nią po dzień dzisiejszy dwa kluczowe dla sprawy greckiej problemy: problem pierwszy — terytorialny, problem drugi — sytuacja wewnętrzna w Grecji.

Minister Wyszyński przedstawił historię stosunków Grecji z jej północnymi sąsiadami, wskazując, że już w roku 1946 Tsaldaris wysunął na paryskiej konferencji pokojowej szereg roszczeń terytorialnych pod adresem Bułgarii i Albánii, domagając się Epiru Północnego i doliny, położonej za górami Rodopos.

Związek Radziecki proponuje jasną formułę pokojową, zamykającą drogę wszelkim roszczeniom terytorialnym: Albania i Grecja winny uznać swą obecną granicę, jako ostateczną.

Delegaci USA i Wielkiej Brytanii pragnęliby, aby rząd ateński mógł nadal prowadzić pod protektoratem Komisji Koncyliacyjnej akcję, domagającą się „zmiany granicy" z Albanią. „Zmiana granicy" oznacza tyle, co usankcjonowanie zaboru cudzych ziem.

Gotów jestem wymienić w porządku alfabetycznym wszystkich obecnych tu przedstawicieli obcych państw, którzy nigdy nie wyraziliby zgody na usankcjonowanie tego stosunku do terytorium własnego państwa.

Chodzi o to — podkreślił z naciskiem Wyszyński — aby stworzyć tego rodzaju stosunki dobrosąsiedzkie, które wykluczałyby nawet cień aluzji zaborczych.

Tsaldaris — wierny uczeń Hitlera

Już w Salonikach w roku 1946 mówił Tsaldaris o szerokich „aspiracjach narodowych", domagających się dla Grecji nawet tych terenów, które ani prawnie, ani z historycznego punktu widzenia nie mogą być uznane jako greckie. Już wtedy mówił Tsaldaris o problemie „przestrzeni", naśladując w tej mierze Hitlera.

Tego rodzaju aspiracje zaborcze rzucają jaskrawe światło nie tylko na stanowisko reżimu ateńskiego w sprawie uregulowania stosunków między Grecją i północnymi sąsiadami, lecz wyjaśniają, dlaczego w żaden sposób nie udaje się osiągnąć porozumienia granicznego między Grecją i Albanią.

Albania pragnie tylko jednego: spokoju na swoich granicach. Albania nie godzi się, aby w dokumencie międzynarodowym zapisano, że Grecja będzie miała prawo dalszego zgłaszania pretensji do Epiru Północnego. Albania chce tylko, aby uznać obecną granicę za ostateczną. Trzeba stracić resztki elementarnego obiektywizmu, aby na tej podstawie twierdzić, że Albania przeszkadza w pracy Komisji Koncyliacyjnej.

USA i Wielka Brytania podżegają Grecję do niesłusznych roszczeń terytorialnych

Albania chętnie podpisze, że nie ma żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do Grecji. Grecja nie podpisze analogicznego oświadczenia, bo podżegają ją Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Porozumienie można byłoby osiągnąć przez wpisanie do dokumentu międzynarodowego jednego jedynego zdania: „Obecna granica albańsko-grecka — jest granicą ostateczną". Lecz dopóty, dopóki się na to nie zgodzi Grecja i jej protektorzy — Stany Zjednoczone i Anglia — dopóty, należy obawiać się, że nie zostanie uregulowane całe zagadnienie graniczne.

Min. Wyszyński przechodząc do omawiania sytuacji wewnętrznej Grecji podkreślił, że na tzw. „sprawę bałkańską" składa się zarówno sytuacja wewnętrzna Grecji, jak i jej stosunki z państwami sąsiednimi, i, że między tymi zagadnieniami istnieje związek organiczny. Związek Radziecki nieraz wskazywał, że podstawową przyczyną sytuacji, która powstała w samej Grecji, jak i na jej pograniczu — jest walka pomiędzy narodem greckim i antydemokratycznymi siłami reakcyjnymi, popieranymi przez siły reakcyjne Stanów Zjednoczonych i Anglii.

W całej Grecji toczą się jeszcze boje

Wprawdzie skończyły się boje pod Grammos i w rejonie Vitsi, lecz czy nie toczą się obecnie boje pomiędzy partyzantami i oddziałami armii ateńskiej w wielu, być może we wszystkich rejonach lądu greckiego? Czy nie toczą się obecnie walki w Rumelii, Epirze, Tesalii, Macedonii, Tracji i w szczególności w rejonach Agrafa, Solion, Zagoria, Pagania, Olimp, Kosowo, Ksanti, Paramistion — czy nie toczą się one i teraz?

Minister Wyszyński cytuje w tym miejscu szereg komunikatów sztabu generalnego rządu ateńskiego z września br., stwierdzając, że armia i żandarmeria kontynuują w całym kraju operacje wojenne „w celu całkowitego przywrócenia władzy państwowej".

A więc — stwierdza min. Wyszyński — władza państwowa na terytorium całego kraju jeszcze nie istnieje, jeszcze „jest przywracana" i w całej Grecji toczą się boje, o których mówi sztab generalny greckiej armii rządowej.

Minister Wyszyński z naciskiem podkreślił, że propozycje radzieckie zmierzają do całkowitej normalizacji problemu greckiego. Przewidują one ogłoszenie powszechnej amnestii, demokratyczne wybory do parlamentu pod kontrolą organu, w skład którego weszliby również przedstawiciele greckich kół demokratycznych, reprezentujących ruch narodowo-wyzwoleńczy oraz ustanowienie obserwacji ze strony przedstawicieli mocarstw, włączając ZSRR, jako jedyne mocarstwo niezainteresowane.

Komisja Koncyliacyjna nie przyjęła propozycji radzieckich. Trzeba jednak koniecznie przedsięwziąć środki, mogące spowodować normalizację sytuacji greckiej, a drogę ku tej normalizacji widzi delegacja radziecka w propozycjach, przedstawionych Komisji Koncyliacyjnej. Propozycje te przedstawi delegacja radziecka Komisji Politycznej w toku dalszych obrad.

Przyjęcie tych propozycji pozwoli na rzeczywiste rozstrzygnięcie tzw. sprawy greckiej — zakończył minister Wyszyński.

Pod sztandarem Lenina-Stalina

Zjednoczona Ukraina kroczy ku nowym zwycięstwom komunizmu

Uczestnicy jubileuszowej sesji Rady Najwyższej USRR do Stalina

MOSKWA. — Dziennik „Prawda" zamieszcza na pierwszej kolumnie list uczestników sesji jubileuszowej Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR, poświęcony 10-leciu zjednoczenia Ukrainy Zachodniej z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką, do prezesa Rady Ministrów ZSRR, Józefa Stalina.

W całej pełni — stwierdzają autorzy listu — stają dzisiaj przed nami, w dniu tego radosnego święta, głębokie przemiany historyczne narodu ukraińskiego, które dokonały się pod gwiazdą władzy radzieckiej, pod sztandarem Lenina-Stalina.

W ciągu stuleci rozbity na części naród ukraiński żył w straszliwych warunkach, pozbawiony możliwości wolnego rozwoju narodowego. Obszarnicy i kapitaliści okrutnie gnębili i wyzyskiwali robotników i chłopów.

Dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, robotnicy i chłopi Ukrainy wyzwolili się dopiero spod jarzma obszarników i kapitalistów i utworzyli wolne i niezależne państwo narodowe — Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

Republika ta narodziła się, dojrzała i okrzepła tylko w bliskim i nienaruszalnym związku z bratnim narodem rosyjskim. Narody Związku Radzieckiego podały pomocną dłoń pracującym Zachodniej Ukrainy i otworzyły przed nimi jasną drogę radzieckiego rozwoju, drogę, na której nie ma kapitalistów, obszarników i innych wyzyskiwaczy. We wrześniu 1939 roku Armia Radziecka wyzwoliła ich z ciężkiej niewoli.

Autorzy listu przytaczają następnie wszechstronne sukcesy mas pracujących Zachodniej Ukrainy, osiągnięte w ciągu 10-ciu lat, na odcinku gospodarczym, przemysłowym i kulturalnym, oraz na zakończenie stwierdzają:

Sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR zapewnia Was, Towarzyszu Stalinie, że robotnicy, chłopi i inteligencja Ukrainy Radzieckiej oddadzą wszystkie swoje siły i energię dla wzrostu i wzmocnienia naszego potężnego i wielkiego państwa radzieckiego — ostoi pokoju na całym świecie.

Nasza droga naprzód opromieniona jest zwycięską nauką marksizmu-leninizmu. Pod sztandarem Lenina i pod Waszym mądrym kierownictwem, Towarzyszu Stalinie, naród ukraiński zdecydowanie kroczy z Komunistyczną Partią Ukrainy na czele ku nowym zwycięstwom komunizmu."

Awans robotnika w hucie szkła w Krośnie

RZESZÓW (PAP). Naczelnym dyrektorem Państwowej Huty Szkła w Krośnie mianowany został robotnik — Józef Szuster, znany na tamtejszym terenie jeszcze z czasów przedwojennych, jako wytrwały bojownik o poprawę bytu klasy robotniczej.

Tow. Szuster za swą działalność społeczną i polityczną był wówczas kilkakrotnie wydalany z pracy i więziony.

Robotnik polski święci 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szek i towarzyszy partyjnych, proponując nawiązanie listownej korespondencji z robotnikami określonej radzieckiej fabryki włókienniczej, z takimi wnioskami przychodziły do nas przodownice pracy, towarzyszki: Helena Okrój, Józefa Szewczyk, Bronisława Borecka, Bronisława Kiężek, Irena Bisinger, Roman Wesołowski, Barbara Sznycer, Maria Cyrus, Antoni Marcyjanik, Józef Bejm, Marian Deka i wielu innych. Rada Zakładowa, organizacja partyjna, zarząd naszego Koła TPPR uznały te wnioski za słuszne i wraz z inicjatorami proponują towarzyszom wysłania następującego listu do robotników Bolszoj Iwanowskoj Manufaktury, aby w ten sposób zapoczątkować naszą wzajemną korespondencję, wymianę doświadczeń i współpracę między załogami naszej bawełnianej 3-ki i robotnikami Bolszoj Iwanowskoj Manufatury.

Towarzysze pozwolą, że odczytam projekt tego listu.

Po odczytaniu tego listu przewodniczący zebrania poddaje projekt listu do robotników Bolszoj Iwanowskoj Manufaktury pod głosowanie.

Po przyjęciu tekstu listu wzniesiono okrzyki na rzecz Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ZSRR i Stalina:

Niech żyje Przyjaźń Polsko-Radziecka! Niech żyje budowniczy pokoju światowego, Tow. Stalin! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Prezydent Polski Ludowej, Tow. Bierut!

Armia obrońców pokoju jest potężniejsza aniżeli wojenne sztaby Ameryki i jej satelitów

Wspaniałe przemówienia Erenburga i d'Arboussier na zgromadzeniu obrońców pokoju w Rzym'e

RZYM (PAP) — W niedzielę odbyło się w ludowym teatrze „Adriano" zgromadzenie z udziałem przedstawicieli Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Przy stole prezydialnym zasiedli: Fadiejew, Erenburg, Picasso, di Vittorio, Bernal, Lukacs, Dembowski, Lafitte, pani Leclercq i inni.

Otwarcia zgromadzenia dokonał di Vittorio który w krótkich słowach podkreślił znaczenie ruchu w obronie pokoju.

W imieniu Światowego Komitetu przemówił przedstawiciel Afryki — d'Arboussier. Stwierdził on, że Kongres po wielkim sukcesie, jakim była manifestacja woli 600 milionów ludzi w Paryżu, nie spoczął na laurach, lecz prowadzi codzienną, stałą akcję w obronie pokoju.

Komitet Światowy — powiedział d'Arboussier wśród ogromnego entuzjazmu zebranych — jest sztabem generalnym pokoju i dysponuje armią znacznie potężniejszą, niż wojenne sztaby generalne Ameryki i jej satelitów. Reprezentujemy największą potęgę, jaka kiedykolwiek istniała na świecie i jesteśmy w stanie zapewnić ludzkości pokój.

Następnie, powitany burzą oklasków, podszedł do mikrofonu Ilia Erenburg, który wygłosił przemówienie w języku włoskim. Przemówienie jego przerywano huraganami oklasków.

Erenburg rozprawił się z tymi, którzy głoszą, iż istnieje tzw. kultura atlantycka, której należy bronić.

Przed kim — pyta Erenburg — należy jej bronić? Czy przed Picasso, lub Aragonem? Ani jeden, ani drugi nie zagraża kulturze, a grożą jej ci, którzy w Chicago lub Nowym Jorku kupują za dolary posągi włoskie i myślą, że za dolary można również kupić krew narodów. Czy ci panowie z giełdy i rzeźni bronią kultury? A może Czang-Kai-Szek broni kultury atlantyckiej? — pyta Erenburg. — Panowie ci — powiada pisarz radziecki — nie mają nic wspólnego z kulturą. Bronią jej narody, które chcą być wolne.

Kultura — powiedział Erenburg — jest jedna dla wszystkich i trzeba ją ocalić przed wojną. Trzeba ocalić Kaplicę Sykstyńską i dzieci zza Tybru. Naród włoski uczyni na pewno wszystko, aby niebo jego było naprawdę lazurowe, aby nie zasnuły go chmury obcych samolotów. Włosi są wielkim narodem, ludzkość ma im wiele do zawdzięczenia. Naród włoski ma pełne prawo do tego, by być gospodarzem we własnym kraju.

Ostatnie słowa wywołały żywiołową owację. Na sali rozbrzmiał śpiew Międzynarodówki. Rozległy się okrzyki na cześć ZSRR — bastionu pokoju.

Zakończenie sesji jubileuszowej Akademii Nauk Rolniczych ZSRR

MOSKWA. — W Sali Kolumnowej Związków Zawodowych w Moskwie zakończyła swe prace **sesja jubileuszowa Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, poświęcona 20-leciu działalności akademii.**

Przebieg dwudniowych obrad sesji był wymownym świadectwem triumfu **przodującej nauki miczurinowskiej, świadectwem ścisłej współpracy uczonych radzieckich z przodującymi kołchoźnikami i nowatorami, stosującymi w praktyce zdobycze nauki miczurinowskiej.**

Do prezydium sesji nadeszły depesze i listy powitalne ze wszystkich krańców Związku Radzieciekiego, od organizacji społecznych i partyjnych, uczelni i szkół, od kołchozów i sowchozów. Licznie przybyli na sesję przedstawiciele kołchozów, złożyli meldunki o nowych osiągnięciach, uzyskanych na polach kołchozowych i fermach hodowlanych.

Delegacja literatów polskich na pogrzebie Franciszka Halasa

WARSZAWA (PAP). Na pogrzeb znakomitego poety czechosłowackiego Franciszka Halasa (tłumacza dzieł Mickiewicza) udaje się do Pragi delegacja Zw. Literatów Polskich w osobach: K. I. Gałczyńskiego i Ryszarda Matuszewskiego.

Wiec bezdomnych w Londynie

LONDYN (PAP) — W przyszłą niedzielę na londyńskim Trafalgar Square odbędzie się wielki wiec bezdomnych. Organizacja bezdomnych ogłosiła odezwę, która apeluje do ludności, by kategorycznie zaprotestowała przeciwko zamierzonym przez rząd redukcjom kredytów na cele budownictwa mieszkaniowego.

Radio winno służyć sprawie pokoju

Manifest Międzyn. Konferencji Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Berlinie

BERLIN (PAP) — W wyniku obrad konferencji organizacyjnej Międzynarodowego Zjednoczenia Pracowników Poczt i Telekomunikacji uchwalono, na wniosek wiceprezesa Światowej Federacji Związków Zawodowych, Le Leapa, że stałą siedzibą Międzynarodowej Organizacji Pocztowców będzie Berlin.

W manifeście uchwalonym jednomyślnie przez wszystkich delegatów stwierdzono, że pracownicy poczt i telekomunikacji wraz z masami pracującymi całego świata stają przed zadaniem przeciwstawienia się wszelkim zakusom podżegaczy wojennych. Pracownicy poczt i telekomunikacji— głosi dalej manifest — powinni uniemożliwić wykorzystanie radia dla rozpowszechniania kłamliwych i obłudnych informacji, propagujących nową wojnę światową. Radio musi być używane tylko dla celów rzetelnej informacji, dla celów pokoju i postępu.

W niedzielę po zakończeniu obrad delegaci złożyli wieńce w mauzoleum ku czci poległych żołnierzy radzieckich w Treptow.

Uchwała episkopatu rzymsko-katolickiego w Czechosłowacji dowodem nowego zwycięstwa państwa ludowo-demokratycznego nad reakcyjną hierarchią kościelną

PRAGA (PAP). Episkopat rzymsko - katolicki w Czechosłowacji rozesłał do księży okólnik, w którym zaleca im, aby przyjmowali uposażenia państwowe w myśl nowej ustawy kościelnej i złożyli wymaganą przez ustawę przysięgę wierności wobec państwa.

W związku z tym „Rude Pravo" pisze:

Nawet wyższa hierarchia kościelna zmuszona była przyznać się do całkowitego fiaska swej akcji, mającej na celu judzenie kleru przeciwko państwu. Wyższa hierarchia kościelna musi przyznać, że zwykli księża chętnie przestrzegają praw Republiki i przyjmują uposażenia rządowe, wykazując w ten sposób swe zaufanie do ustroju demokracji ludowej. Fakty te dowodzą, że państwo ludowo-demokratyczne odniosło znowu wielkie zwycięstwo nad rodzimą reakcją. Reakcyjna hierarchia kościelna wykazała swą słabość i bezradność wobec coraz bardziej rosnącej siły demokracji ludowej.

„Rude Pravo" przypomina następnie rolę Watykanu w sporze między kościołem a państwem w Czechosłowacji. Dziennik podkreśla, że Watykan odnosił się życzliwie do Hitlera i popierał jego politykę. Watykan w istocie rzeczy nie interesuje się losami katolików i kleru katolickiego w Czechosłowacji, lecz stara się jedynie wykorzystać swe wpływy w Czechosłowacji dla celów, określonych przez imperialistów amerykańskich.

Nowa ofiara terroru faszystów greckich

SOFIA (PAP) — Radio Wolnej Grecji donosi, że sąd wojenny czynny na wyspie Krecie, skazał na śmierć wybitnego lekarza, Monolisa Siganosa, który w więzieniu poddany został okrutnym torturom za to, że nie chciał wyprzeć się swych poglądów demokratycznych.

Dr Siganos jest jednym z bohaterów greckiego ruchu oporu.

Rozgłośnia Wolnej Grecji apeluje do wszystkich uczonych greckich i zagranicznych, by energicznie interweniowali w celu uratowania życia Manolisa Siganosa.

Wzmagają się protesty przeciwko brytyjskiemu programowi „oszczędności"

LONDYN (PAP) — W Wielkiej Brytanii wzmaga się fala protestów przeciwko rządowemu programowi „oszczędnościowemu".

Sekretarz generalny Związku Hutników, Gardner, udzielił wywiadu prasie, w którym ostro potępił wyżej wspomniany program oraz ostrzegł przywódców TUC przed zgubnymi konsekwencjami popierania polityki rządowej, wymierzonej przeciwko pracującym.

Uczymy się na doświadczeniach ZSRR

System godzinowego planowania

Walentyna Chrisanowa — twórczyni nowej metody produkcji

Cały Związek Radziecki zna Walentynę Chrisanową. O wspaniałych osiągnięciach jej brygady młodzieżowej wie już Moskwa i Leningrad, Ryga i Nowosybirsk, Gorki i Swierdłowsk. I nie tylko wiedzą. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie maszyn, hutnicy, rolnicy i robotnicy budowlani, stosują doświadczenia pracy brygady komsomolskiej. Nie ma w tym nic dziwnego, Walentyna Chrisanowa jest bowiem inicjatorką NOWEJ METODY, znacznie podwyższającej wydajność pracy.

Kilka miesięcy temu byliśmy na odczycie Chrisanowej, na którym mówiła o swych metodach i o realnych możliwościach znacznego zwiększenia produkcji przy istniejących urządzeniach technicznych bez podwyższania liczby robotników.

Montaż lamp radiowych jest procesem niezwykle skomplikowanym, wymagającym wielkiej dokładności. Wystarczy najmniejsza pomyłka, pyłek, który przypadkowo dostał się do lampy, a już lampa nie będzie funkcjonować normalnie. Chrisanowa nie ulękła się tych trudności. W ciągu kilku miesięcy opanowała doskonale wszystkie operacje, związane z montowaniem lamp, następnie zaś wstąpiła do liceum techniczno-elektrycznego. Podobnie, jak dziesiątki jej koleżanek, uczyła się wieczorami, po pracy. Po otrzymaniu w roku 1946 dyplomu, została **majstrem - brygadzistką zespołu młodzieżowego.**

Nowe zadania

W tym czasie brygada dowiedziała się o zadaniach, które winna wykonać w ramach planu pięcioletniego. W roku 1950 — ostatnim roku pięciolatki — zespół montowniczy powinien wyprodukować 2,5 raza więcej lamp radiowych, niż w roku 1946. Zapowiadała się **poważna praca.**

Chrisanowa zaczęła się zastanawiać, w jaki sposób możnaby **przyśpieszyć wykonanie planu.** Przypatrując się bacznie pracy monterów, zauważyła, że w pierwszej połowie dnia roboczego produkowano mniej lamp, niż w drugiej. Robotnice początkowo traciły wiele czasu, następnie zaś, starając się nadrobić go, zwiększały tempo, uwijały się gorączkowo, co oczywiście wpływało źle na jakość produkcji.

Pracy naszej brak rytmu — zadecydowała Chrisanowa. Należy pracować równomiernie i z rana i wieczorem bez pośpiechu, oszczędzając siły.

Godzinowy harmonogram

W wyniku swych obserwacji, zaproponowała wyznaczanie brygadzie pracy nie na całą zmianę, lecz na każdą godzinę, czyli — wprowadzenie **harmonogramu godzinowego,** sądząc, że dzięki temu praca od pierwszej minuty toczyć się będzie w jednostajnym tempie i bez zbytniego pośpiechu.

Propozycje Chrisanowej zostały przyjęte. Obok pulpitu doświadczalnego, przez który — przed wysłaniem na skład — przechodzi każda zmontowana lampa, zainstalowano **zelektryfikowaną tarczę** kwadratową, której przekątna rozdzielona została na 8 równych odcinków — 8 godzin pracy. Nad każdym odcinkiem wisi czerwona lampa. Po wypełnieniu zadania na daną godzinę kontrolerka - sortownica, włącza czerwone światło, które jest widoczne dla wszystkich robotników, bez względu na to, na jakim odcinku się znajdują.

Zelektryfikowana tarcza wskazuje nie tylko wynik pracy każdej godziny, lecz również wydajność od samego początku zmiany i procent wypełnienia zadania na daną zmianę.

Wyniki rytmicznej pracy

W pierwszych dniach zdarzało się, że wskazówka zegara dobiegała już do 60-ej minuty, a mimo to lampa nie zapalała się, co oznaczało, że robotnice nie wypełniały harmonogramu i spóźniały się z produkcją. Ale już po tygodniu wszystkie lampki zapalały się w porę, następnie zaś — znacznie przed upływem wyznaczonego terminu. Brygada zaczęła pracować **rytmicznie.**

Oczywiście sam harmonogram, nawet najlepszej konstrukcji, nie zadecydowałby o powodzeniu. W oddziale zreorganizowano całą pracę. Już na 5 minut przed jej rozpoczęciem dostarcza się na miejsca pracy robotnic wszystkie niezbędne materiały i narzędzia. Remonty z reguły odbywają się nocą. Robotnice nauczyły się 2—3 operacji produkcyjnych, tak, że w czasie urlopu lub choroby koleżanki mogą ją z powodzeniem zastąpić.

Zanim wprowadzono harmonogram — opowiada Chrisanowa — zadanie naszej brygady polegało na zmontowaniu 800 lamp w ciągu jednej zmiany. Nie zawsze dawałyśmy sobie z tym radę. Obecnie normę podwyższono do 1200 lamp, a produkujemy **po 1400—1450.** Zdarzają się nawet dni, kiedy produkujemy po 1500 lamp. A przy tym **ani urządzenia, ani ilość robotnic nie uległa zmianie.** Cały sekret powodzenia polega na tym, **że nauczyłyśmy się pracować rytmicznie,** równo, że nasza wydajność jest jednakowa i na początku i pod koniec dnia roboczego.

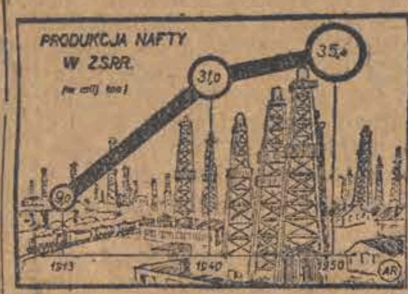
Twórczy pomysł

Niemniej ważny jest fakt, że **znacznie polepszyła się jakość produkcji.** Dzięki zredukowaniu braków zaoszczędziłyśmy w ciągu jednego miesiąca 4.000 rubli. Wzrosły również zarobki robotnic, które otrzymują obecnie o 35—40 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

65 brygad moskiewskiej fabryki żarówek elektrycznych stosuje obecnie doświadczenia Chrisanowej. Według harmonogramu godzinowego pracuje też **tysiące brygad przeróżnych fabryk i zakładów hutniczych.** Wszystkie osiągają podobne wyniki. Tam, gdzie praca odbywa się **rytmicznie** według harmonogramu, wydajność jest większa i lepsza jakość produkcji.

Na ręce Walentyny Chrisanowej napływają codziennie dziesiątki listów od tokarzy, frezowników, walcowników, traktorzystów, tkaczy i murarzy. W listach donoszą oni o wynikach, jakie osiągnęli dzięki zastosowaniu harmonogramu godzinowego. Często proszą o radę.

Załoga przedsiębiorstwa szczyci się swą wychowanką, której przypadł w udziale wielki zaszczyt — w r. 1949 została ona **laureatką Nagrody Stalinowskiej.**



Nowe kluby racjonalizatorów

PZPW Nr 1

W PZPW Nr 1 powstał w tych dniach **Klub Racjonalizatorów i Wynalazców.** Przewodniczącym został kierownik Energetyki i Ruchu **ob. Tomalak,** zastępcą **tow. Lebioda,** sekretarzem **tow. Sobór.** Członkowie zarządu: **tow. Bartczak i Krygier.** Do Klubu zgłosiło się już kilkunastu racjonalizatorów. Wnioski napływają **stale.**

* * *

19 października odbyło się zebranie organizacyjne Klubu Racjonalizatorów w PZPB Nr 17. Po omówieniu celu, rozwoju i popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego nastąpił wybór zarządu, w skład którego weszli: **ob. Beck,** kierownik działu technologicznego jako przewodniczący, zastępca **ob. Chudzik,** sekretarz **ob. Kubiak,** członkowie: **Maślikowski i Fesser.** Pod względem organizacyjnym klub podzielony został na sekcję przędzalniczą, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich przędzalń, sekcję tkacką, farbiarską oraz mechaniczno-remontową. Dowodem, jak wielką rację bytu ma nowopowstały klub jest fakt, że rozpatrzył on już kilka wniosków racjonalizatorskich, z których trzy zostały już zrealizowane. Zapisy na członków klubu trwają.

Jan Beck
przewodniczący Klubu
przy PZPB Nr 17

Wi-Fa-Ma

Dnia 26 bm. powstał **Klub Racjonalizatorów przy Widzewskiej Fabryce Maszyn.** W pierwszym zebraniu uczestniczyło 15 osób. Musimy przyznać, że w naszych zakładach powinien już był wcześniej powstać Klub Racjonalizatorów i Wynalazców. Nasz personel techniczny zaniedbał tę sprawę. **Zakłady nasze posiadają już piękną tradycję** w ruchu racjonalizatorskim. W ciągu ostatniego roku do Komisji Usprawnień wpłynęło 21 wniosków, z czego 18 załatwiono pozytywnie. Oszczędności wynoszą 4.263.000 zł w skali rocznej. Jako premie wypłacono 276.000 zł. Zarząd nowopowstałego klubu przedstawia się, jak następuje: przewodniczący **Fajkowski,** zastępca **Ziółkowski** (tokarz), sekretarz **Gutkowski,** członkowie: **Kolibski** (majster) i **Budzewicz.** Zarząd opracuje statut Klubu. Następne zebranie odbędzie się 15 listopada.

Zygmunt Weszke
korespondent „Głosu" z Wi-Fa-My

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Trzeba udostępnić pracującym zakupy masła w sklepach PSS-u

Jak wiemy, **sprzedaż masła w sklepach PSS** odbywa się wyłącznie w godzinach rannych, kiedy — to większość robotników jest zatrudniona przy swych warsztatach pracy. Dobrze jest, jeżeli ktoś posiada niezajętego członka rodziny, który może w godzinach rannych chodzić po zakupy. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja tych, którzy nie posiadają rodziny, lub tam, gdzie wszyscy pracują. Ci zazwyczaj masła nie otrzymują mimo, że są do tego uprawnieni, ponieważ już o godzinie 13,30, kiedy pierwsza zmiana kończy pracę, masło w spółdzielniach jest już wyprzedane.

Uważam, że sprawą tą powinny zająć się odpowiednie czynniki i umożliwić otrzymanie masła wszystkim pracującym.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 3.

Przystępujemy do walki
o zdobycie Sztandaru Przechodniego

Z chwilą, kiedy dowiedzieliśmy się, że 4 Oddział Związku Zawodowego Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego ufundował Przechodni Sztandar Współzawodnictwa Pracy, postanowiliśmy na wspólnym zebraniu załogi przystąpić do jak najszerszego współzawodnictwa i uczynić wszystko, aby sztandar ten zdobyć już w najbliższym etapie. Walkę o Sztandar postanowiliśmy zacząć na polu jakości i ilości produkcji oraz zmniejszenia godzin postojowych. Położymy kres wszelkim nieusprawiedliwionym opuszczeniom dnia roboczego i spóźnialstwom. Podniesiemy stan bezpieczeństwa i higieny pracy w naszych zakładach. Wszystkimi rozporządzalnymi środkami będziemy walczyć o to, aby sztandar ten zasłużenie przeszedł w nasze ręce.

Stefan Bocheński
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPJG Nr 8.

Głosy Czytelników

Tak się nie postępuje!

W dniu 21 października o godzinie 15-ej jechałem tramwajem podmiejskim do Pabianic. Tramwaj, jak zwykle w tych godzinach, był przepełniony. Na wszystkich miejscach siedzących rozsiedli się młodzi, zdrowi mężczyźni, a obok nich cieśniły się stojąc, starsze, zmęczone pracą w fabrykach kobiety. Jedna z nich wracała ze szpitala po operacji. Głowę miała zabandażowaną i ledwo trzymała się na nogach. Żaden z siedzących mężczyzn, widząc tę wycieńczoną, słabą kobietę, nie poczuł się do obowiązku ustąpienia jej miejsca. Nie mogąc już stać dłużej, kobieta ta poprosiła jednego z młodych ludzi, aby pozwolił jej przysiąść się. Nawet wobec takiego postawienia sprawy ów młody człowiek nie ustąpił kobiecie miejsca, lecz z grymasem na twarzy posunął się nieco na ławce.

O kilka przystanków dalej do tramwaju weszła cyganka z dzieckiem na ręku. Ani jeden z młodych mężczyzn nie ustąpił jej miejsca. Moja oraz konduktora interwencje pozostały bez echa wśród tych „dystyngowanych" i „dobrze wychowanych" panów. Miejsca siedzącego matce z dzieckiem ustąpiła jedna z kobiet.

Nie żądamy, aby każdej kobiecie ustępowano miejsca. Do przeżytków należą przesądy o naszej słabości i należnej wobec nas kurtuazji. Natomiast obowiązkiem każdego zdrowego, młodego mężczyzny i każdej młodej kobiety jest ustępowanie miejsca osobom chorym, słabym i matkom z dziećmi na rękach. Odpowiednie zachowanie się w miejscach publicznych jest przecież wyrazem kultury jednostki, a co za tym idzie, całego społeczeństwa.

Barbara Puklewicz
stała czytelniczka „Głosu"

To i owo

Niski postępek wysokiego komisarza

Dzień dzisiejszy jest dniem poświęconym pamięci zmarłych, dniem, w którym oddajemy hołd prochom bojowników o wolność i demokrację. W dniu tym odwiedzamy ich groby, zawieszamy wieńce na mogiłach i składamy wiązanki kwiatów.

Tak się złożyło, iż w przeddzień święta zmarłych doszła nas makabryczna wiadomość. Nie, nie z naszego kraju ani z żadnego z państw, gdzie rządzi i panuje postęp i demokracja. Ot, po prostu z kawałka Dzikiego Zachodu, z terenu amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, z kolonii wysokiego komisarza USA, p. Johna Jay Mac Cloy'a.

Na terenie owym znajduje się smutnej pamięci b. hitlerowska katownia koncentracyjna — Dachau. Tuż po zakończeniu wojny, koło Dachau, wzniesiono wspólną wielką mogiłę, zawierającą zwłoki 2 tysięcy więźniów hitlerowskiego kacetu, 2 tysiące ofiar faszystowskiego ludobójstwa.

Przykro stwierdzić, iż męczennicy, spoczywający w tej mogile — za życia ofiary barbarzyństwa hitlerowskiego, obecnie, w kilka lat po śmierci, stali się ofiarami barbarzyństwa — dla odmiany — amerykańskiego. Wysoki komisarz USA, Mac Cloy, nie może, widać, ścierpieć, aby na jego „terytorium" widniały wyraźne ślady krwawej roboty hitlerowskiej. Postanowił przeto usunąć je z widoku bizońskiej ludności: mogiłę koło Dachau rozkopano, zwłoki wydobyto i wywieziono ciężarówkami „w nieznanym kierunku". Szczątki b. więźniów zostały zużyte ...do fabrykacji farby.

Rzecz jasna, że i sam Himmler by się podobnego „chwytu" nie powstydził. Przecież to szczyt bestialskiego plugastwa!

Na dobrą sprawę biorąc — ohydna profanacja zwłok męczenników hitleryzmu powinna dla najwyższej hierarchii kościelnej (Citta del Vaticano) stać się wystarczającą podstawą do rzucenia... ekskomuniki na p. Mac Cloy'a tudzież jego bawarskich podwładnych, stała się jednak tylko okazją do zawiązania ściślejszych jeszcze więzów między Watykanem a „republiką Bonn". Nuncjusza swego nawet Pius XII już zdążył Mac Cloy'owi podesłać. Być może, iż Mac Cloy z wdzięcznością zaopatrzy intendenturę Watykanu w zapas farby, jaką sfabrykował ze szczątków więźniów Dachau... Farba taka jest przecie bardzo w „tonie" polityki Piusa XII... Znany „batalista", Adolf Hitler, malował nią „pokój" całej Europy...

E. Tam

Kłopoty Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Dlaczego tokarze szukają pracy gdzie indziej?

Nieodpowiedni taryfikator — przyczyną zła

Czasem całkowicie niespodziewanie trafiamy „na trop" jakiegoś zagadnienia. Udajemy się do fabryki z zamiarem pisania o pewnych z góry ustalonych sprawach — o produkcji, współzawodnictwie czy działalności organizacji podstawowych — i nagle już na miejscu wyrasta przed nami zupełnie inne, nowe zagadnienie, wysuwające się na pierwszy plan.

Tak było właśnie z Fabryką Maszyn Jedwabniczych.

— Nasza odlewnia wykonała plan roczny — zawiadomili nas nie bez pewnej dumy towarzysze. Napiszcie coś o tym, bo robotnikom odlewni słusznie należy się uznanie za ich pracę.

O czym zamierzaliśmy pisać

W odlewni wrzała gorączkowa praca. Ciemne sylwetki robotników uwijały się żwawo wokół ogromnego, buchającego żarem pieca. Odlew. Każdy wie, że odlew — to dla formierzy najważniejsza chwila dnia, to chwila, gdy płynne żelazo, ujęte w ukształtowane w ziemi formy, zamienione zostaje na twarde, chropowate bryły — koła, śruby i różne części do maszyn. Głęboko wydrążonym korytkiem płynie z pieca jaskrawo-czerwona lawa, rzucając płomienny blask na twarze otaczających robotników. Ci dwaj, najbliżej pieca — to najlepsi formierze fabryki — tow. tow. **Jan Augustyniak i Stanisław Nowak,** „rekordziści", osiągający do 200 procent normy. Takim, jak oni, przodownikom odlewnia zawdzięcza przedterminowe wykonanie planu rocznego. Jest ich wielu. Z formierzy maszynowych wymienić trzeba: **Jana Adamczyka, Stanisława Irchę i Feliksa Kieresia,** wyrabiających normę w 130 procentach, oraz piecowych: **Leona Karwasiaka i Czesława Fijałkowskiego.** O tych dwóch ostatnich należy koniecznie powiedzieć kilka słów: Wielkimi młotami łupią kawały żelaza i ładują go bez przerwy do pieca. Nie łatwa to praca. Lecz załoga odlewni przywykła już do gorąca, dymu i swędu stygnącego żelaza. Przyzwyczaiła się fizycznie do tych warunków. Gdy formierze są w dobrym humorze pokazują, jak można gołą ręką „przeciąć" strugę stopionego żelaza.

Dzielna jest **załoga odlewni FA-MA-Jedw.** Nic dziwnego, iż na długo przed terminem wykonała swój plan roczny.

Właściwie o tym tylko mieliśmy zamiar napisać, dodając jeszcze, że dobrze rozwinięte współzawodnictwo w dużym stopniu przyczyniło się do uzyskania tak dobrych wyników.

I o czym dowiedzieliśmy się ponadto

Pytanie, jak wykonują plan pozostałe oddziały produkcji, wysunęło na czoło zupełnie **nowe zagadnienie.** Otóż inne oddziały, to znaczy warsztat mechaniczny i montaż, nie mogą się poszczycić pomyślnymi wynikami. Przeciwnie, istnieją obawy, czy w ogóle zdołają one wykonać plan w terminie. Dlaczego? Brak fachowców, przede wszystkim brak tokarzy, którzy masowo przenoszą się do zakładów przemysłu bawełnianego lub do baz remontowych. I znów pytanie: dlaczego?

Z wyjaśnień towarzyszy, którzy ciasno obsiadłszy biurko w niewielkim kantorku, opowiadają nam o bolączkach zakładów, dowiadujemy się tej przyczyny: pracownicy tych oddziałów uzyskują zbyt niskie zarobki.

Trzeba odrazu wyjaśnić, że nie wynika to **z wadliwie ułożonej umowy zbiorowej.** Przyczyną niskich stawek jest **zły taryfikator,** czyli swego rodzaju cennik, określający wysokość wynagrodzenia za wykonanie każdej pracy. Otóż Fabryka Maszyn Jedwabniczych korzysta z taryfikatora, stosowanego w ciężkim przemyśle metalowym. Dlatego też szereg prac, wykonywanych w Fa-Ma-Jed., szczególnie wykonanie różnych części zamiennych, nie znajduje odpowiedników w tym taryfikatorze. Wobec tego czynności te trzeba dostosowywać do pozycji, zamieszczonych w taryfikatorze przemysłu ciężkiego, określającego wartość zupełnie innych robót tokarskich. Na przykład więc, wykonanie koła do snowadła porównuje się z wykonaniem koła wagonu kolejowego, zaliczając w ten sposób danego robotnika do grupy niższej. W rzeczywistości bowiem wykonanie koła do snowadła wymaga większych umiejętności i powinno być objęte wyższym wynagrodzeniem.

Pomysł opracowania taryfikatora branżowego już dość dawno powstał w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego. Każde zjednoczenie winno więc opracować swój taryfikator, ściśle oparty na rodzaju prac, wykonywanych w danej branży. Fabryka Maszyn Jedwabniczych, w zrozumieniu wagi tego zagadnienia, już w lipcu wysłała dokładnie opracowany taryfikator. Niestety, do tej pory nie otrzymano odpowiedzi, czy projekt **Fa-Ma-Jed. został uznany za słuszny. A tymczasem w ciągu ostatnich czterech miesięcy na własne żądanie ustąpiło już wielu fachowców i obecnie w fabryce zostało tylko dwóch wykwalifikowanych tokarzy.**

Taryfikator i Zjednoczenia

Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych wyjaśnia nam, że CZPM oczekuje, aż wszystkie Zjednoczenia przedłożą mu swe taryfikatory. Ale innym Zjednoczeniom wcale się nie śpieszy.

Wobec tego zapytujemy, dlaczego Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego nie zainteresował się wcześniej tą sprawą i dopuszcza do tego, że w podległych mu fabrykach wytworzyła się nienormalna sytuacja, pozwalająca jednym uzyskiwać wyższy procent normy, drugim zaś niższy? Sądzimy, że sprawy te należy załatwić jak najszybciej i skłonić wszystkie Zjednoczenia, wchodzące w skład CZPM, do opracowania własnych taryfikatorów, które ostatecznie ustalą zarobki robotników.

Wagi tych pytań nie umniejsza wcale fakt, **że sprawą taryfikatora w przemyśle metalowym zainteresowała się Centralna Rada Związków Zawodowych, która powołała specjalną Komisję, złożoną ze specjalistów, dla opracowania nowego taryfikatora, normującego w sposób sprawiedliwy zarobki wszystkich zatrudnionych w przemyśle metalowym robotników.**

H. Sam.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Tkacz — wielokrotny zdobywca nagród

W tkalni PZPJG Nr 1 jest na co popatrzeć. Tutaj wyrabia się dywany, tu plusz, a tam znowu obicia meblowe.

Na krośnie „rózgowym" rozpięta została piękna seledynowa tkanina, służąca do obić meblowych. Nazwa tego krosna pochodzi stąd, że tkacz posługuje się specjalnymi drucianymi rózgami przy tkaniu towaru. Jednym z największych specjalistów rózgowych jest tkacz **tow. Józef Stawski,** wytwarzający zawsze towar pierwszego gatunku i wyrabiający przeciętnie **136 procent normy.** Jest on również kierownikiem 6-cio osobowego zespołu, z którym chętnie dzieli się swymi doświadczeniami. Tow. Stawski jest wielokrotnym zdobywcą nagród i zasłużonym przodownikiem „Jedynki jedwabniczo-galanteryjnej".



PROMYK

Pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Polski

Przyszli do nas ze swojej dalekiej, wielkiej Ojczyzny, która na barki wzięła ogromny ciężar wojny o wyzwolenie świata od barbarzyńcy hitlerowskiego.

Przyszli i przynieśli nam wolność, pokój, możliwość budowy nowego życia, opartego na prawdziwej demokracji i sprawiedliwości społecznej. Wielu z nich — w imię braterstwa narodów i głębokiego umiłowania wolności „waszej i naszej" — za ocalenie nam życia poświęciło własne życie. Ziemia nasza, którą z bezprzykładnym męstwem oswobodzili, jest dziś miejscem wiecznego spoczynku licznych bohaterów Armii Radzieckiej.

Do nich to, bojowników poległych za naszą wolność, zwraca się dzisiaj myśl nasza i nasze uczucie głębokiej wdzięczności. Wiemy wszyscy, że padli oni w boju zdala od swej ojczyzny. Wiemy wszyscy, że mogiły ich leżą o setki i tysiące kilometrów od ich miejsc rodzinnych. Wiemy wszyscy, że ręka matki i siostry nie położy dziś kwiatów na ich grobie. Lecz wiemy również, że my zastąpimy zmarłym bohaterom ich najbliższe rodziny. Nie od dziś przecie otaczamy najwyższą czcią i opieką ich samotne mogiły. Zwłaszcza my, polskie dzieci, mające we wdzięcznej pamięci nieśmiertelne zasługi poległych radzieckich braci. Ozdobimy ich groby wieńcami i wiązankami kwiatów, i popłyną nasze myśli ku tym, których bohaterstwo przyniosło nam wolność, szczęście i pokój..

Kim była Władysława Bytomska

Na cmentarzu Komunalnym na Dołach, wśród wielu milczących grobów, znajduje się jeden wyróżniający się świeżo wzniesionym pomnikiem. Widnieje na nim wykuta w kamieniu postać kobiety. Kim ona była? Czym zasłużyła sobie u ludzi na wieczną pamięć.

To tow. Władysława Bytomska, jedna z wielu bohaterskich robotnic łódzkich, tych, które w tamtych mrocznych czasach, kiedy rządzili nami fabrykanci, walczyły o szczęście przyszłych pokoleń. Prządka Władysława Bytomska należała do tych najbardziej bohaterskich. Była nieugięta i zginęła w walce.

Jedenaście lat minęło od tego czasu. W ciągu tych lat wiele się zmieniło u nas. Żadne z was nie pamięta tamtych czasów i żadne nie zazna tej niedoli, jaką przeżywały dzieci przed wojną. Uczycie się spokojnie, mając wszystkie ku temu warunki. Waszym rodzicom nie grozi bezrobocie, a wam głód.

I dlatego dzieci łódzkie winny zawsze pamiętać o tym, kim była Władysława Bytomska i z wdzięcznością myśleć o niej, pamiętając, że właśnie jej i wielu podobnym bohaterom klasy robotniczej, zawdzięczają dzisiejsze szczęśliwe życie i pewność, że jutro będzie jeszcze piękniejsze, jeszcze radośniejsze.

PIONIERZY

Wielki nauczyciel robotników całego świata, *Włodzimierz Lenin*, siedział przy biurku i czytał listy. Listów przychodziło do Niego tysiące. Były to nieraz listy z dalekich krajów, od najróżniejszych ludzi. Pisali do Niego uczeni i pisali ludzie prości. Pisali robotnicy z dalekich fabryk, pisały także dzieci. Jakiś Aljosza z woroneżskiej gubernii napisał o swym domu, o braciszku, który nie chce nikogo słuchać i harcuje po ulicy".

Lenin zachmurzył się. Wziął pióro do ręki i zaczął szkicować projekt nowej, wielkiej organizacji dla chłopców i dziewczynek. Niech się nazywają pionierami! Niech, jak pionierzy, torują drogę innym, niech krzewią postęp, oświatę, kulturę?

* * *

Było to 27 lat temu. W Moskwie zebrał się pierwszy oddział organizacji pionierów, około pół setki chłopców i dziewczynek. Po kilku dniach poczęły powstawać nowe, oddziały we wszystkich miastach wielkiego państwa radzieckiego, a po dwóch latach, gdy twórca Pionierskiej Organizacji — Włodzimierz Lenin spoczął na wieki w kamiennym Mauzoleum u stóp Kremla — *tysiące pionierów zebrały się na Czerwonym Placu i złożyły Mu przysięgę wiecznej wierności.*

Dziś, po 27-miu latach istnienia organizacja pionierska w Związku Radzieckim liczy trzynaście milionów chłopców i dziewcząt.

Do organizacji pionierów należą dzieci w wieku od 9 do 15 lat. Najmniejsza grupa pionierów nazywa się — „Ogniwo". Kilka „ogniw" tworzy „oddział"; kilka zaś „oddziałów" tworzy z kolei „drużynę". W „drużynach" czynne są najrozmaitsze kółka amatorskie jak: techników, miłośników przyrody, miłośników książek, kółka teatralne, śpiewacze i td.

Organizacja pionierów otrzymała od państwa radzieckiego na własność cały szereg pałaców, domów wypoczynkowych. W słynnym Arteku, gdzie dzieci polskie gościły u pionierów radzieckich — bawią się i wypoczywają co roku tysiące dzieci radzieckich.

Pionierzy prowadzą własne kina dla dzieci, posiadają nawet własną linię kolejową na Kubaniu, organizują tysiące wycieczek krajoznawczych, organizują pomoc przy żniwach, zakładają sady, obsadzają drogi drzewami owocowymi, zbierają kolekcje ziół, minerałów, wykonywują pomoce szkolne i zabawki dla najmłodszych dzieci. Pomagają młodszym kolegom w nauce.

Z pionierskich szeregów wyszło już wielu sławnych ludzi radzieckich, jak lotnicy Pokryszkin i Kożedub, jak bohaterscy partyzanci Zoja Kosmodemiańska i Oleg Koszewoj. Miliony pionierów pomogły państwu radzieckiemu przed wojną likwidować analfabetyzm w najodleglejszych zakątkach kraju, a w czasie wojny z hitlerowcami pionierzy pomagali pracować i walczyć dla zwycięstwa.



Pionierzy uzbeccy przy nauce

Ze świata nauki

Kamienie rosną - ale nie wszystkie

Zdzicho Kamiński, ten z Podhala — twierdził w świetlicy, że kamienie rosną. Poczęliśmy się z nim sprzeczać, że to niemożliwe, że kamienie powstały przed tysiącami lat i że najwyżej teraz mogą się zmniejszać, wykruszać, ale że nie rosną na pewno.

Zdzicho jednak uparł się. Było to przed paru laty — powiada. Byłem u ojca we Włoszczowej. Zaraz za domem pędzi mały strumień. W tym strumieniu jest kamień. Przed dwoma laty był jeszcze tak mały, że mogłem wejść na niego bez trudu. A teraz, w tym roku, jak go zobaczyłem, to jest już o wiele większy i wejść na niego trudno.

Drużynowy zaśmiał się. — Widzisz, Zdzichu, powiada. Ten twój kamień był kiedyś na pewno do połowy uwięziony wśród innych, mniejszych kamieni. Strumień pędzi szybko i przesuwa te mniejsze kamyki. Widocznie twój kamień pozbył się teraz dużej ilości takich „sąsiadów" i w ten sposób „wyszedł" na powierzchnię. Zdarza się często, że woda wypłukuje ziemię i znosi ją niżej, a cięższe kamienie „wychodzą" w ten sposób na wierzch. Ludzie obserwują takie kamienie przez wiele lat i wydaje im się że one rosną.

W świetlicy powstał szum.

— A widzisz, Zdzichu! Nie miałeś racji! Kamienie nie rosną!

Drużynowy znów zaśmiał się i poprosił o ciszę.

— Otóż, bywa i tak, że kamienie rosną!

— Jak to? — wrzasnęła klasa.

— Posłuchajcie, to wam opowiem.

I drużynowy zaczął opowiadać wśród głębokiej ciszy.

— Słyszeliście już o grotach podziemnych, w których krople wody spływają z sufitu na ziemię? Woda ta zawiera w sobie rozpuszczone cząsteczki wapna, lub innych minerałów. Kropla, padając w dół — paruje po drodze osiadając na dnie jaskini — paruje do reszty, a minerał zawarty w niej w drobniutkiej ilości, osiada, przyrasta do ziemi. Kropla po kropli — woda przenosi tak z sufitu jaskini na jej „podłogę" drobniutkie ilości wapna. I tak rośnie kamień — podobny do sopla lodowego.

— Aaaaa! — westchnęła cała klasa.

— Słyszeliście może o gejzerach — ciągnął dalej drużynowy. Otóż gejzer wyrzuca na powierzchnię ziemi fontannę ciepłej wody, wody nieraz nawet bardzo gorącej. Ta woda wyrzucana z ziemi, zawiera również roztwór wapna i soli, roztwór zawierający często najróżniejsze minerały. Woda, padając na ziemię, stygnie, wyparowuje, a minerały w niej zawarte osiadają w pobliżu w postaci porowatego kamienia.

— Zresztą — w każdym domu możecie zaobserwować, jak rośnie kamień. Trzeba tylko przypomnieć sobie. No, kto na ochotnika?

— Klasa milczała. Tylko mały Jasio przezwany przez klasę nieśmiałkiem podniósł dwa palce.

— Ja wiem.

— Więc powiedz.

— Kamień rośnie w czajniku od herbaty. Widziałem sam, jak mamusia wybijała go młotkiem.

Teraz dopiero świetlica zatrzęsła się, od szumu. Tak jest. Wszyscy o tym wiedzieli, tylko nikt nie pamiętał!

Otóż — zakończył drużynowy — moi kochani, trzeba, przede wszystkim umieć patrzeć dokoła. Poznajemy wtedy wiele i uczymy się wielu, wielu ciekawych i pożytecznych rzeczy.

KOMITET REDAKCYJNY



Na czarnej tablicy ogłoszeń wisiała niewielka kartka papieru z niekształtnie wypisanymi słowami: „Dziś, po lekcjach, zebranie Komitetu Redakcyjnego w siódmej klasie".

Zosia — redaktor techniczny gazetki szkolnej, spojrzała niechętnie na zawiadomienie i zawróciła do klasy VII. Chciała popołudniu skończyć czytanie ciekawej książki. Ha! Trudno, ciężkie są obowiązki redaktora.

W klasie już spierali się ze sobą wszyscy członkowie komitetu. Zosię przywitało pięć rozkrzyczanych głosów. Próżno Walek — naczelny redaktor próbował kłócących się przywołać do porządku, ci nadal krzyczeli, wywijali rękami, biegali po klasie.

Wreszcie Heniek — redaktor sportowy — zapytał się Zosi, czy brązowa ramka gazetki będzie pasować do koloru rysunków, bo komitet — fachowo wyraził się Heniek — nie może znaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia. — A to jest bardzo ważne — dodała Gienia — sekretarz, — chcemy przecież, aby nasza gazetka była pierwszą w konkursie na najlepszą gazetkę Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sprzeczki zaniechano i zaczęto dobierać najodpowiedniejszy kolor ramki. Na dużym, białym arkuszu u góry umieszczono tytuł gazetki — „Szmery klasowe", pod nim napis „Numer specjalny, wydany z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej".

Po środku gazetki widniał rysunek przedstawiający obrazek z dziejów rewolucji, a obok podobizny jej wodzów Lenina i Stalina. Z lewej i z prawej strony artykuły na temat Października. o znaczeniu Rewolucji dla narodu polskiego i opis wieczoru przyjaźni polsko-radzieckiej, zorganizowanego w szkole.

Wreszcie zdecydowano się na jasno-brązowy kolor ramki — będzie najlepszy — zadecydował Heniek — dziś mamy jeszcze wiele pracy, musimy przygotować dekoracje do świetlicy na Akademię Październikową.

— A wiecie — przypomniał sobie Walek, — że wczoraj był u mnie Bronek, ten z 68-ej i radził się mnie, jak wykonać gazetkę ścienną.

— Żebyście widzieli jego podziw — zaśmiał się Walek — kiedy powiedziałem mu, że my już wydajemy trzecią gazetkę ścienną w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, i że jedną z nich oddamy na konkurs gazetek ściennych, że przygotowujemy również akademię dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. — Mówię wam — śmiał się Walek — Heniek zrobił takie oczy — i pokazał na palcach dwa kółka.

Wszyscy się roześmieli zadowoleni, że ich szkoła może być przykładem i budzić podziw u innych.

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

Drużyna harcerska, do której należę, postanowiła w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawrzeć znajomość z organizacją „Pionierów" za pośrednictwem listów.

Wszystkim nam ten pomysł bardzo się podobał i teraz piszemy listy do naszych radzieckich przyjaciół.

Zorganizowaliśmy również wieczór, poświęcony Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na który zaprosiliśmy całą młodzież z naszej szkoły.

Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej uczcimy akademią, którą drużyna nasza zorganizuje razem z całą szkołą.

Mnie, jak i moim koleżankom miesiąc ten dał wiele nowych wiadomości o Związku Radzieckim, a kino, książka, piosenka radziecka stały się naszymi dobrymi przyjaciełami.

Sylwia Rybak
z zastępu „Zar"
112 ŁDH

Miła druhno Sylwio!

Podobnie, jak Twoja drużyna, wiele drużyn harcerskich w Łodzi, Warszawie, Gdyni, Wrocławiu i wszędzie tam, gdzie biją szczere serca polskiej młodzieży, gorliwie zajęło się przygotowaniem i organizacją licznych imprez, będących wyrazem stale rosnącego zainteresowania sprawami ZSRR

Harcerstwo polskie szczególnie interesuje się bohaterską młodzieżą radziecką, którą zna z pięknych filmów i książek radzieckich, pragnie, tak jak Wy, poprzez listy poznać się ze swymi rówieśnikami, dowiedzieć się o ich życiu, pracy, nauce, zabawach, wziąć za wzór wyniki i doświadczenia organizacji „Pionierów".

Dlatego też „Promyk" ze swej strony obiecuje często pisać o Związku Radzieckim, a zwłaszcza o młodzieży radzieckiej, Twoich rówieśnikach.

Redaktor



JACUŚ: — Ciekawa książka! Siądę na ławce i dokończę.



BASIA: — Liście padają, jak deszcz.
JUREK: — Gdzie się podział Jacuś? Miał nam pomagać.



JUREK: — Patrz, jaka góra liści na ławce!
BASIA — Trzeba ją sprzątnąć.



JACUŚ: — Uuu! Stop! Nie jestem kupą liści!
JUREK: — O rety! W liściach jest Jacuś!

Kronika Pabianic



Wtorek, dnia 1 listopada 1949 r.
Dziś: Wszystkich Świętych

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287

Szkolenie aktywu związkowego

Kursy winny być wpełni obsadzone

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Pabianicach zawiadomiła w tych dniach wszystkie, podległe jej oddziały związkowe i Rady Zakładowe, że kursy szkoleniowe dla mężów zaufania i dla radnych rozpoczną się dnia 2 listopada br. o godz. 17 w świetlicy PZPB przy ul. Żymierskiego 2. Kursy obejmą dwanaście tematów, które przerobione będą w ciągu 34 godzin. Absolwenci kursów otrzymują świadectwa ich ukończenia. Kursy te będą zaliczone już do programu szkolenia związkowego.

Projekt zorganizowania podobnych kursów, zapadł już od dawna. Dane uzyskane z obserwacji stylu pracy wielu radnych i mężów zaufania, potwierdzały tezę, że jedynie dokładne i gruntowne przeszkolenie całego aktywu związkowego z terenu Pabianic, może usprawnić działalność poszczególnych Rad Zakładowych i masy związkowe.

Można przytoczyć wiele przykładów niewłaściwej metody pracy, stosowanej dotąd w Pabianicach, tak przez Rady Zakładowe, jak i przez mężów zaufania. Zazwyczaj Rady Zakładowe nie posiadają szerokiego kontaktu z całą załogą. Przeważnie bywa tak (np. w PZPJG), że jedynie kilku radnych z prezydium Rady, stara się podołać wszystkim zadaniom, jakie ciążą na Radach. Działają nie mając dostatecznego powiązania z członkami Rady, pracującymi na oddziałach produkcyjnych. Trudno się też dziwić, że zdani jedynie na siebie radni z prezydium nie wywiązują się należycie ze swych zadań.

Do Rady ludzie przychodzą wtedy, gdy czegoś potrzebują — mówił nam nie dawno jeden radny. Nie jest to dobrym — ale niestety, częstym objawem. Wskutek złego stylu pracy radni nie są również w stanie przeprowadzić jakichkolwiek, zakrojonych na szeroką skalę, akcji. Nie wpływa ją w dostatecznym stopniu na rozwinięcie współzawodnictwa, nie kierują walką o podwyższenie jakości produkcji.

90 procent mężów zaufania uważało, i nadal uważa, że ich obowiązki i zadania polegają na ściągniu składek członkowskich w podległej im grupie związkowej. Doprowadziło to do zupełnego wypaczenia uchwał ostatniego Kongresu Zw. Zaw.

W ten sposób mąż zaufania, który powinien grupę uaktywnić, wciągnąć jej członków do realizowania zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą ogranicza się do tego, że jest skarbnikiem grupy, interesując się tym, czy dany członek grupy zapłacił składki.

Okazało się również, że główną przyczyną tego stanu rzeczy, było niedostateczne zrozumienie przez radnych i mężów zaufania zadań i obowiązków, jakie na nich spoczywają. Wielu spośród mężów zaufania było głęboko przeświadczonych o tym, że zbieranie składek, to ich jedyny obowiązek. Nie znali innych i nikt o ich nie mówił.

Dlatego należy się spodziewać, że organizowane obecnie przez Powiatową Radę Związków Zawodowych, kursy szkolenia, będą oznaczały przełom w pracy Rad i mężów zaufania, — przełom w pracy całego aktywu związkowego. Aby kursy spełniły swe zadania trzeba wyznaczać na nie kandydatów z całą uwagą i ostrożnością. Na kursy należy kierować tych członków Rad i takich mężów zaufania, dla których przeszkolenie jest niezbędnym warunkiem dalszej, pomyślnej pracy. Nie należy również ani na chwilę zapominać o frekwencji. Trzeba zmobilizować wszystkie środki, by nie było w ciągu trwania kursów spadku frekwencji. B.

Imprezy kulturalno-oświatowe w listopadzie

W ramach Roku Puszkinowskiego odbędzie się w dniu 4 listopada o godz. 18-ej w sali teatralnej świetlicy PZPB wieczór puszkinowski. Organizatorem jest Oddział Oświatowy, Kultury i Sztuki ZMP. Na program złożą się prelekcje i „Opowieść o Puszkinie". Bilety wejścia po 20 zł. otrzymać można w Oddziale Oświaty przy ul. Skargi 22 oraz w Zw. Zawodowym Samorządowców.

KONCERT CHOPINOWSKI

W dniu 13 listopada w sali kina „Robotnik" koncert Chopinowski.

PORANEK ARTYSTYCZNY

W drugiej połowie listopada Rodzina Radiowa urządza Poranek Artystyczny. Wykonawcami będzie miejscowe Stow. Śpiewacze „Lutnia" pod dyrekcją ob. Karola Lubowskiego. Dochód przeznaczony jest na sieroty po rodzinach zamordowanych przez hitlerowców.

„WZYWA WAS TAJMYR"

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zespół świetlicowy PZPB wystawia sztukę pt. „Wzywa was Tajmyr".

ZWIEDZAJMY WYSTAWĘ WYDAWNICTW O CHOPINIE

W Miejskiej Bibliotece w Pabianicach, z okazji 100-letniej rocznicy śmierci Chopina, została zorganizowana ciekawa wystawa nowych wydawnictw o Chopinie.

Z wizytą w oddziale 28

Robotnicy pracują w jasnych i czystych salach

Higiena, jak i bezpieczeństwo pracy są bezwątpienia czynnikami wpływającymi na ilość i jakość produkcji.

Od ilości światła i świeżego powietrza w sali, zależne jest samopoczucie, a co zatem idzie wzrost lub osłabienie uwagi. W ciemnym i dusznym pomieszczeniu przy maszynie, niezabezpieczonej od możliwości powstawania wypadków robotnik nie wyprodukuje nigdy tyle i tak dobrze, jak przy dostatecznym oświetleniu i zabezpieczonej maszynie. Przy dobrych warunkach bezpieczeństwa całą uwagę pracującego pochłania jedynie produkcja.

Chcąc zapoznać się z warunkami pracy w pabianickich zakładach, udajemy się do Oddziału 28 PZPB który produkuje watę, bandaże, gazę, oraz szereg innych artykułów opatrunkowych. Oddział ten ze względu na rodzaj wykonywanej produkcji pod względem warunków higieny, powinien być wzorowym.

Te oczekiwania nasze sprawdzają się w praktyce. Wizytę zaczynamy od bielnika, gdzie bawełna zostaje pozbawiona wszelkich zanieczyszczeń, oraz podlega wybieleniu.

Warunki higieniczne są dobre. Czyste okna dostarczają wiele światła przez kilka odwietrzników płynie na salę świeże powietrze, co ma szczególnie ważne znaczenie dla robotników pracujących przy kotłach z chlorkiem, ługiem itp. oraz przy suszarniach.

Robotnicy pracują w kombinezonach i w długich gumowych butach, zaś kobiety sortujące, mierzące i pakujące gazę w białych fartuchach i czepkach.

Stąd udajemy się do tzw. zgrzeblarni. I tu możemy z pełnym zadowoleniem stwierdzić, że warunki higieny i bezpieczeństwo są na należytym poziomie. Czysto wymyta podłoga jest stale w czasie trwania produkcji zamiatana, gdyż drobny pył bawełniany unoszący się w powietrzu opada stale pod wpływem pary wodnej.

Wszystkie części zgrzeblarek, mogące stać się źródłem wypadku osłonięte są siatką.

Trzecim z kolei oddziałem P. Z. P. B. 28 jest pakownia.

Czyste ściany, dużo światła. Wszystko tu jest białe — opakowanie, czepki i fartuchy robotnic, meble. Tu dbywa się ostatni etap produkcji. Bandaże, gaza, wata, tu zapakowane są odsyłane do ekspedycji, skąd wędrują do konsumenta.

Opuszczamy zakład, życząc Dyrekcji PZPB, aby podobne warunki higieniczne i bezpieczeństwo pracy zaistniały we wszystkich oddziałach tych zakładów. Jas.

Na zamknięcie festiwalu

Iwan Miczurin - czarodziej sadów

„Czarodziej sadów" — to nazwa filmu o najznakomitszym ogrodniku świata, genialnym samouku - przyrodniku Iwanie Miczurinie.

Nazwisko Miczurina jest znane nam wszystkim. Jego osiągnięcia na froncie walki z przyrodą wprawiły w zdumienie najtęższe umysły świata. Jego hasłem były słowa: „Nie możemy czekać na łaski przyrody. Naszym zadaniem — brać je".

Ciężkie życie i trudną drogę do sławy miał ów samouk, syn chłopa. Dopiero władza radziecka dała Miczurinowi swobodę badań i warunki pracy.

Życie Miczurina i jego walkę z przyrodą poznamy z filmu „Czarodziej Sadów". Film jest ciekawy, optymistyczny, a jednocześnie wiele nauczający. Utrzymany jest w kolorach naturalnych. Teksty — mówione po polsku. Podkreślić należy piękno krajobrazów filmu i jego świetne opracowanie muzyczne Dymitra Szostakowicza. Film ten na pewno spodoba się naszym widzom.

Filmem o Miczurinie zakończony zostanie Festiwal Filmów Radzieckich, trwający od 7-go października. Festiwal przyniósł nam cały szereg świetnych filmów radzieckich i cieszył się ogromnym powodzeniem. rb.

W rocznicę Rewolucji

Wielka wystawa gazetek ściennych w Pabianicach

Początkowo ustalony na dzień 2 listopada termin wystawy gazetek ściennych w Pabianicach został przesunięty na 7-go listopada, gdyż postanowiono, że wystawa obejmie zarówno gazetki ścienne oddziałowe P.Z.P.B. jak i gazetki nadesłane z innych zakładów pracy.

Uruchomienie takiej wspólnej wystawy gazetek ściennych będzie dokładnym sprawdzianem pracy fabrycznych zespołów redakcyjnych z PZPB, na tle osiągnięć przodujących w Pabianicach komitetów redakcyjnych.

Swego czasu w fabryce chemicznej ukazywała się doskonała gazetka ścienna. Została ona uznana na wystawie w Łodzi za jedną z najlepszych. Jej komitet redakcyjny obniżył ostatnio nieco swe loty. W każdym razie jest rzeczą ciekawą, jaką gazetkę przygotuje ta fabryka na wystawę.

Dużą niespodziankę może sprawić fabryka żarówek. W fabryce tej znajduje się wielu robotników, zwłaszcza ZMP-owców, którzy potrafią obserwować życie swej fabryki. Nieznane bliżej są możliwości komitetów redakcyjnych przy PZPWeł. Nr. 41 i PZPJG..

W Zarządzie Miejskim nie redagowano dotychczas gazetki, ale samorządowcom, nie będzie chyba trudno ją sporządzić.

Spodziewany jest duży napływ gazetek szkolnych i ZMP-owskich. Gazetki te rzecz zrozumiała, będą odbiegać nieco tematyką i treścią od gazetek fabrycznych, powinny jednak być związane z zagadnieniami lokalnymi, z życiem danej szkoły czy koła.

Przyjmowane są zamówienia zbiorowe

Festiwal filmów radzieckich, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Przed kinami „Robotnik" i „Polonia" widzimy długie „ogonki" ludzi, czekających cierpliwie na to, by kupić bilety na przedstawienie. Aby objaw ten zlikwidować, postanowiono wprowadzić udogodnienie w nabywaniu biletów.

Poszczególne zakłady pracy mogą zamawiać bilety u kierownictwa kina wcześniej dla całej grupy robotników. Cena biletów zamawianych zbiorowo wynosi od 25—35 zł.

Trzeba wywieszać nowe cenniki

Przypominamy, że ukazał się nowy cennik Nr 20, który podaje maksymalne ceny na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Nowe ceny obowiązują już tak w handlu detalicznym jak i hurtowym. Pobieranie cen wyższych od oznaczonych w cenniku karane będzie zgodnie z dekretem o zwalczaniu lichwy.

Ponieważ nie wszystkie sklepy w Pabianicach zaopatrzyły się już w nowe cenniki, dodajemy, że są one do nabycia w Oddziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego.

Cenniki muszą być wywieszane w sklepach na widocznym miejscu.

„Trzeciacy" zabrali się solidnie do pracy

Stały wzrost Koła TPPR

III Liceum dla Młodzieży Pracującej w Pabianicach znajduje się w pożałowania godnej sytuacji. Mieści się ono w lokalu 11-latki im. Andrzeja Śniadeckiego, w której zajęcia trwają przed południem.

Poważną bolączką jest brak świetlicy. Wszelkie istniejące na terenie szkoły popołudniowej organizacje zmuszone są zebrania swe organizować na korytarzach lub (jeśli się oczywiście to uda) w jakiejś klasie. Mimo tych wszystkich niesprzyjających warunków koło TPPR przy III Liceum dla Młodzieży Pracującej zabrało się solidnie do pracy od początku roku szkolnego.

Koło z początkiem roku szkolnego powiększyło ilość swych członków z 40 do 96. Dziś koło grupuje około 35 procent uczniów szkoły.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej koło wysunęło projekt zorganizowania akademii oraz uczęszczania na filmy radzieckie.

Zorganizowano rozsprzedaż biletów na filmy festiwalowe. Do dnia 26. X. rb. rozprowadzono ich 600 sztuk. Projektuje się rozsprzedanie 400 biletów na trzy filmy radzieckie „Lenin", „Miczurin" i „Pawłow". Przewiduje się zorganizowanie specjalnych seansów zamkniętych dla całej młodzieży szkolnej III Liceum.

W pierwszych dniach listopada koło TPPR przy III Liceum organizuje akademię poświęconą Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Akademia ta połączona ma być z akademią puszkinowską. I tu wysuwa się problem — gdzie zorganizować akademię skoro nie ma świetlicy.

Opieka jaką nad pracą zrzeszonej w kole młodzieży roztacza dyrekcja III Liceum oraz jego opiekun ułatwia młodzieży pracę. „Trzeciacy" są dziś na pierwszym miejscu wśród kół młodzieżowych TPPR w Pabianicach. W.

Likwidacja analfabetyzmu

ZGIERZ — W bieżącym sezonie jesienno - zimowym utworzone zostały w Zgierzu 23 kursy nauki początkowej czytania i pisania, z których 13 prowadzonych jest przez Związki Zawodowe, a 10 przez Samorząd Miasta, łącznie z Inspektoratem Szkolnym. Na kursy te uczęszcza 360 słuchaczy. Nauka odbywa się 3 razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych, w lokalach szkolnych i świetlicach fabrycznych.

Ilość kursów tego rodzaju od roku ubiegłego wzrosła czterokrotnie dzięki energicznej i sprawnej pracy Komisji do Walki z Analfabetyzmem. Kursanci zgierscy wykazują dużo zapału i obowiązkowości toteż kursy te cieszą się dużą frekwencją. J. M.

Dom Opieki dla Dorosłych w nowym pomieszczeniu

Powiatowy Związek Zawodowy Samorządowców przejął niedawno pałac, znajdujący się w Franciszkowie. Do niedawna w w pałacu znajdował się ośrodek matki i dziecka.

Obecnie Starostwo Powiatowe postanowiło przenieść Dom Opieki dla Dorosłych, znajdujący się dotychczas w Kościuszkowie do wspomnianego pałacu. Natomiast w dawnym domu w Kościuszkowie urządzony zostanie specjalny zakład dla ludzi cierpiących na różne chroniczne, nieuleczalne schorzenia, pozostałe po ostatniej wojnie.

Kronika sądowa

ADAM W RAJU NIE MIAŁ TEŚCIOWEJ

Ob. Zawada Roman z Pabianic, zamożny „nitkarz", miał na pieńku ze swoją teściową, niejaką Heleną Borczok. Teściowa, jak to teściowa, z odwiecznego zwyczaju była na stopie wojennej ze swym zięciem. Ob. Zawada po każdej awanturze z teściową, ubolewał przed swymi najbliższymi:

— Słuchaj Bibuła — bracie rodzony, tylko Adam w raju był szczęśliwym człowiekiem — bo nie miał teściowej.

W dniu 27. 10. br. ob. Zawada stanął przed Sądem Grodzkim w Pabianicach, pod zarzutem wybicia, w stanie nieco podchmielonym, wszystkich szyb w mieszkaniu swej teściowej.

Sąd zdołał nakłonić obie strony do zgody, z tym, że zięć zgodził się zapłacić rachunek za wstawienie wybitych szyb w wysokości 7.000 złotych oraz taksę adwokacką 5.000 zł., nie licząc oczywiście kosztów sądowych.

NIE KRADNIJ!

Ob. Turmańczyk Henryk z Pabianic, skradł na szkodę Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego pas transmisyjny, wartości 100.000 zł. Przestępstwo dzięki energii MO zostało wykryte. Młodociany przestępca stanął przed Sądem Grodzkim w Pabianicach i został skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na trzy lata.

Łagodny wymiar kary należy zawdzięczać temu, że Sąd wziął pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, młodociany wiek skazanego i jego poprzednią niekaralność.

FAŁSZERZE NABIAŁU

Stanisława Adamek za fałszowanie masła została ukarana grzywną 500 zł. Za fałszowanie mleka: Feliksa Madej została skazana na 5.000 zł. grzywny, Józefa Gryca na 1.000 zł. grzywny i Irena Barys na 1.000 zł. grzywny.

KRADŁ KURY — ZAROBIŁ 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Czesław Jaksa zamieszkały w Łodzi ul. Sosnowa Nr 9, notoryczny złodziej wszedł w zmowę z niejakim Włodzimierzem Lewandowskim. Obaj skradli kilka kur na szkodę ob. Konstantego Mika z Górki Pabianickiej. Jaksa był długi czas nieuchwytny i dopiero w dniu 26. 10. br. stanął przed Sądem Grodzkim w Pabianicach.

Sąd skazał Czesława Jaksę z art. 257 KK. na 6 miesięcy więzienia, darowując mu część kary na podstawie amnestii.

Sław.



Co pisała prasa łódzka 1 listopada 1929 r.

NIE MA JUŻ TELEFONISTEK

Dzienniki łódzkie zamieszczają obszerne reportaże z uruchomienia automatycznej stacji telefonów w Łodzi. „Przy ulicy Przejazd — pisze „Republika" — rozegrała się wzruszająca scena. 80 pań płakało. Szlochając, całowały się i żegnały. Straciły bowiem pracę po długiej służbie na poczcie."

PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY W ŁODZI

W dniu wczorajszym — donoszą dzienniki — odbyła się w Łodzi premiera pierwszego filmu dźwiękowo-śpiewnego. Jest to film pt. „Śpiewak z Broadway'u".

AWANTURY W SEJMIE

Na pierwszych stronach gazet widnieją sprawozdania z próby otwarcia Sejmu przez Marszałka Daszyńskiego. Z powodu wkroczenia do westibulu sejmowego stu uzbrojonych oficerów-piłsudczyków, Marszałek Daszyński sesję Sejmu odroczył. Na gazetach widnieją biały plamy — robota gorliwej cenzury.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

Dzienniki donoszą o aresztowaniach komunistów, którzy przygotowują akcję propagandową w związku ze zbliżającym się obchodem rocznicy rewolucji.

„W Poznaniu aresztowano 10 osób" — pisze „Głos Poranny". „W Łodzi policja zamknęła lokal Związku Pracowników Handlowych i Biurowych".

„W WIELKOMIEJSKIM BAGNIE"

Z serii „W wielkomiejskim bagnie" gazety piszą: o porwaniu 7-letniej dziewczyny przez eleganckiego właściciela auta; o aresztowaniu niejakiego Józefa Eisnera, który poślubił naraz trzy niewiasty; o skoku samobójczym z okna czwartego piętra niejakiej Bieńkowskiej itd.

DŁUGA CZY KRÓTKA?

„Głos Poranny" zamieszcza całostronicowy wywiad z szeregiem elegantek na temat „długa, czy krótka sukienka?" Zdaje się, że zwycięży długa.

ZA JAKĄKOLWIEK PRACĘ

„Kurier Łódzki" zamieszcza następujące ogłoszenie: „Wynagrodzenie dam za wyrobienie mi jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „Chęć".



PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

We wtorek, dnia 1, i środę, dnia 2 listopada br. — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

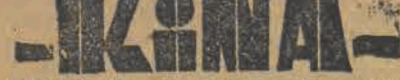
Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Jaracza 2

1 listopada o godz. 19.30 „Bez winy winni" A. N. Ostrowskiego.



ADRIA (Stalina 1) — „Uczennica I-A" — ceny biletów po 50 i 25 zł, godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Życie dla nauki" — godz. 13.30, 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zwariowane lotnisko" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwol. dla dzieci
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 46" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2-4) — dla młodzieży — „Uczennica I-A" — godzina 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
MUZA (Pabianicka 173) — „Kwiat miłości" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Życie dla nauki" — godz. 13, 15.30, 18, 20.30 — film dozwol. dla młodz.
PRZEDWIOŚNIE — „Dni i noce" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wilcze doły" — godz. 13, 15.30, 18. 20.30 — film dozwol. dla młodz.
ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
REKORD (Rzgowska 2) — „Wśród ludzi" — dla młodzieży godz. 14; „Dni zdrady" — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Piętnastoletni kapitan" — dla młodz. godz. 14; „Muzyka i miłość" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Nikt nic nie wie" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą" — godzina 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Potępieńcy" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwol. dla młodzieży
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Panna bez posagu" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

RADIO

WTOREK 1 LISTOPADA

10.20 Muzyka poważna. 11.00 Recenzja. 11.10 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 Muzyka poważna. 11.30 (Ł) Reportaż R. Chłodzińskiego z odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Włady Bytomskiej 11.40 Pieśni masowe i rewolucyjne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert popularny w wyk. małej orkiestry Rozgłośni Śląskiej. 13.00 Pogadanka aktualno-naukowa. 13.15 (Ł) Transmisja koncertu ze wsi Czarnocin. Wyk.: Kapela ludowa E. Ciukszy, J. Gorzechowska — śpiew, Z. Hodor — skrzypce. Zespół wokalny p. kier. Al. Tarskiego. prof. K. Bacewicz — akompaniament. Zapowiada M. Jeżewski. 14.00 „U naszych twórców". 14.10 Chóry radzieckie. 14.40 „Wieniec jezior" — cykl wierszy o Mazurach Al. Rymkiewicza. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.15 „Syn pułku" słuchowisko wg W. Katajewa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka poważna. 16.30 (Ł) Utwory Alfreda Gratsteina, nagrodzone na Konkursie Chopinowskim, w wyk. M. Wiłkomirskiej — fortepian. 16.50 „Powstanie tkaczy w Lyonie" — pogadanka. 17.00 Moniuszko: „Fragmenty z kantaty „Widma". 18.00 „Trzy siostry" — słuchowisko wg dramatu A. Czechowa. 19.00 Muzyka. 19.30 Audycja z okazji święta Republiki Albańskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.40 Rezerwa. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR. W przerwie 21.40 (Ł) Preludia Fr. Liszta. 21.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 22.00 D. c. koncertu symfonicznego 22.30 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „Muzyka baletowa na przestrzeni wieków". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.



Na wspólnej kolacji w hotelu „Savoy"

Serdeczną przyjaźń zapili wodą mineralną

piłkarze albańscy z łódzkimi

Podobno najłatwiej, przynajmniej tak twierdzą „bimbosze", przyjaźń zawiązać przy kieliszku. W hotelu „Savoy" podczas wspólnej kolacji po meczu niedzielnym, nie było jednak ani jednego kieliszka i alkoholu nie znalazłbyś na lekarstwo, a tu właśnie zawiązała się serdeczna przyjaźń naszych piłkarzy z piłkarzami Albanii.

NIEZWYKLE MIŁA ATMOSFERA

— Był to jeden z najprzyjemniejszych wieczorów, jaki od dłuższego czasu spędziłem w towarzystwie sportowców — mówi nam dyrektor W.U.K.F., mgr Nonas. Tych kilka godzin spędziliśmy w niezwykle miłej atmosferze. Goście nasi wyrażali wszyscy niekłamaną radość, że nawiązali z nami kontakt sportowy. Uważają oni, że sport jest jedną z najsilniejszych więzi zbliżenia naszych narodów, które tak niedawno przeżywały tyle wspólnych cierpień pod okupacją faszystowską.

JAK NAJLEPSZE WRAŻENIA GOŚCIE WYWOŻĄ Z ŁODZI

Nasi goście widzieli już Warszawę. Nie mają słów podziwu dla tempa, w jakim nasza stolica powstaje z gruzów.

Z pobytu w Łodzi, a przede wszystkim z niedzielnego meczu, goście wynieśli jak najlepsze wrażenia. Jedynie na co narzekali to na zimno. Utrudniało to im grę i wpłynęło oczywiście na jej poziom.

VOGLI PODZIWIA SZCZURZYŃSKIEGO

Z drużyny naszej najbardziej im się podobał Szczurzyński. Doskonały ich bramkarz Vogli nie miał słów dla gry łodzianina. Poza tym podobali się Albańczykom obrońcy.

— Ostro wchodzą w akcję, to prawda, ale nie niebezpiecznie dla przeciwników.

W ATAKU PIĘCIU INDYWIDUALISTÓW

— W ataku waszym — mówili — grało pięciu indywidualistów, z których każdy grał doskonale, ale tylko sam, zapominając o współpracy z innymi.

Do meczu warszawskiego Albańczycy postanowili przede wszystkim przygotować się psychicznie, gdyż wskutek zimna nie rokują sobie nadziei na poważniejszy trening. U nas w Łodzi grali w poczwórnych kostiumach i to porządnie szczękali zębami, więc nie chcą zupełnie slusznie ryzykować zdrowiem.

PRZYJAŹŃ WAŻNIEJSZA OD WYNIKU

— Zresztą — mówili nasi mili goście — nie chodzi nam tym razem o wynik a o przyjaźń z wami. My ze swej strony uczynimy wszystko, aby spotkania z wami rozgrywać co roku. Bądźcie pewni, że jak przyjedziecie do nas, przyjmiemy was z tą samą serdeczną gościnnością i okażemy wam nie mniej serca, niż Wy nam.

WCZORAJSZY WIECZÓR ALBAŃCZYCY SPĘDZILI W CYRKU

Wczorajszy dzień piłkarze albańscy spędzili na zwiedzaniu niektórych fabryk łódzkich, a wieczorem byli na przedstawieniu w cyrku, który dzisiaj kończy swe występy w Łodzi.

Piłkarze albańscy w Łodzi





U góry jeden z fragmentów gry, u dołu — drużyna KS „17 Listopada Tirana" przed meczem

Piłkarska klasa A

też kończy swoje boje

Przedostatnie mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A przyniosły kilka niespodzianek. Podkreślić należy porażkę Spójni z Włókniarzem (0:1), remisowe wyniki Concordii ze Związkowcem łódzkim (1:1) oraz Związkowca z Tomaszowa z Kolejarzem z Koluszek (4:4).

Boruta w Żychlinie przegrała 1:3 (0:0) z tamtejszym zespołem Emjeden. Jedynie Kolejarz łódzki wygrał z rezerwą ligowego ŁKS Włókniarza 6:2 przy czym cztery bramki strzelił Koczewski.

W tabeli niżej podanej uwzględniliśmy walkowery dla przeciwników Związkowca tomaszowskiego (Spójnia i Włókniarz — Zgierz), ponieważ w barwach tego klubu grali nie potwierdzeni zawodnicy tamtejszej Lechii.

Obecnie krystalizuje się tabelka klasy A. Czoło tworzą cztery zespoły: Włókniarz zgierski, Spójnia, Concordia z Piotrkowa oraz Kolejarze (z Łodzi), którzy naszym zdaniem są najlepiej wyszkolonym zespołem w klasie A okręgu łódzkiego.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabelka przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
Włókniarz (Zgierz)	8	13:3	16:11
Kolejarz (Łódź)	8	11:5	22:15
Spójnia (Łódź)	7	10:4	19:7
Concordia (Piotrków)	7	10:4	17:8
Związkowiec (Łódź)	8	8:8	15:13
Emjeden (Żychlin)	8	7:9	14:21
Związkowiec (Tomaszów)	8	6:10	10:19
Boruta (Zgierz)	7	4:10	15:23
ŁKS Włókniarz I B	8	4:12	11:23
Kolejarz (Koluszki)	7	3:11	12:17

W kilku wierszach

W decydującym meczu o wejście do ligi zapaśniczej Gwardia pokonała zespół ŁKS Włókniarza w stosunku 5:3. Oto techniczne wyniki walk według kolejności wag, na pierwszym miejscu umieszczeni są zawodnicy Gwardii. Bednarek uzyskał zwycięstwo walkowerem wobec braku przeciwnika, w koguciej Gwardia nie posiadała zawodnika a punkty zdobył Balwicki. Ignaszewski uległ na punkty Klembergowi. Świętosławski pokonał w 5 min. 45 sek. Jaszczaka przez złamanie mostu. Kromerowi niesłusznie przyznano wygraną na punkty z Kubatem Janem. Matusiak uzyskał zwycięstwo walkowerem wobec braku przeciwnika. Lenart w 50 sek. wygrał z Rasałą Stefanem przerzutem przez biodro. Kawał uległ na punkty Glińskiemu. Na mecie sędziował Kawał. Zwycięstwem 5:3 nad ŁKS Włókniarzem Gwardia zapewniła sobie miejsce w lidze zapaśniczej.

* * *

W ciągu soboty i niedzieli odbywały się spotkania o puchar Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka w siatkówce.

Do półfinałowych zawodów międzyokręgowych zakwalifikowały się drużyny: Chemii, Spójni i ŁKS Włókniarza w konkurencji kobiecej oraz zespoły Spójni i Chemii w konkurencji męskiej. W ciągu dwudniowego turnieju udział brało 11 zespołów męskich oraz 8 zespołów kobiecych. Zainteresowanie zawodami było znaczne.

Sport w ZSRR

Sportowcy Radzieckich Zw. Zawodowych

przed sezonem zimowym

MOSKWA (obsł. wł.). — Sportowcy radzieckich Związków Zawodowych rozpoczęli już przygotowania do sezonu zimowego. We wszystkich ośrodkach sportowych zrzeszeń Związków Zawodowych trwają prace przy naprawie lodowisk, wytyczaniu szlaków narciarskich i uzupełnieniu sprzętu. Trenerzy i instruktorzy rozpoczęli już przygotowawczę kursy i treningi w kołach sportowych przy szkołach i zakładach pracy.

W tegorocznych imprezach zimowych przewiduje się dwukrotnie większy udział sportowców Związków Zawodowych, niż w roku ubiegłym. I tak: w rozgrywkach o puchar radzieckich Związków Zawodowych w hokeju rosyjskim weźmie udział ok. 1.000 drużyn, a w mistrzostwach narciarskich ZSRR sport związkowy reprezentowany będzie przez przeszło 800 zawodników.

Eliminacje do mistrzostw świata

PARYŻ (obsł wł.). — W rewanżowym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w piłce nożnej, rozegranym na stadionie Colombes w Paryżu, Francja zremisowała z Jugosławią 1:1 (1:1).

Pierwsze spotkanie obu reprezentacji, rozegrane w Belgradzie, zakończyło się również wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Trzecie decydujące spotkanie rozegrane zostanie na neutralnym terenie.

Marcinkowski zawieszony

Znany pięściarz łódzki Józef Marcinkowski (ŁKS) został przez swój macierzysty klub zawieszony na jeden rok za nadużywanie alkoholu. ŁKS Włókniarz wystąpił do władz pięściarskich o zatwierdzenie tej dyskwalifikacji.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-20
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.
D-06290

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

305

Jeśli spojone złącza wytrzymają ciśnienie — będzie bardzo dobrze. Ludzie nabiorą pewności siebie, wiary w powodzenie. A jeśli złącza nie wytrzymają? Wtedy będzie źle. Całkiem źle!...

Aleksy pojechał z powrotem wzdłuż przekopu. Często wysiadał z auta i szedł pieszo z założonymi rękami. Idący za nim dziesiętnicy liniowi słuchali jego uwag i natychmiast rzucali się do usunięcia wszelkich nieporządków i braków. Inżynier stale powtarzał:

Wszyscy po sygnale muszą odejść od rurociągu. Gdyby nastąpiło przerwanie złączy, woda uderzy z tak szaloną siłą, że może spowodować wypadek.

W męczących godzinach oczekiwania nikt nie mógł zachować spokoju. Aleksy nie odrywając spojrzenia od rurociągu widział i wyczuwał zdenerwowanie i niepokój brygady. Nie umieli ukryć wzruszenia, obserwując w napięciu ogień, ani spawacze, ani umorusani bitumem robotnicy i kopacze.

Wszyscy, nie zdając sobie sprawy, pracowali dziś w przyśpieszonym tempie, zapominając nawet o wypaleniu papierosa: ich badawcze spojrzenia śledziły naczelnika punktu jadącego lub idącego wzdłuż przekopu.

Aleksy chodził nerwowo, włosy jego zlepiły się, twarz błyszczała od potu. Znów zbliżył się do jeziorka. Grubski zrzucił marynarkę, krawat i w pasiastej odpiętej koszuli wyglądał po domowemu. Tłum skupiał się obok aparatu

— Zatrzymaj się na chwilę, Aleksy Mikołajewiczu! — zawołał Ziatkow. Stary kopacz stał na wzniesieniu, opierając się rękoma o zakrzywioną łopatę. Przepocona koszula oblepiła pochyłe ramiona oraz szerokie wypukłe plecy.

— Czy prędko zaczynacie?

— Prędko! A co, nie pracuje się?

— Jakoś markotno na duszy. Sam chyba to czujesz. Pewnego razu, gdy pracowałem przy budowie dużego mostu — zanim przeszedł po nim pierwszy pociąg dosyć się nadenerwowałem! I wszędzie tak było, przy każdej budowie. Rurociąg nasz jest stalowy, mocny, a jednak na duszy nie jest spokojnie.

Stary znów ukrył się w przekopie, Aleksy zaś ruszył dalej.

Oględziny trwały całe trzy godziny. Gdy Aleksy powrócił na miejsce, gdzie stał aparat do badania ciśnień, ze zdumieniem spostrzegł, że słońce stoi już wysoko, a powietrze rozgrzało się. Z porannej mgły i chłodu nie pozostał nawet ślad. Lśniło błękitne niebo. Małe jezioro, do którego zbliżył się inżynier, ażeby zwilżyć rozgorączkowaną twarz i gardło, lekko parowało.

Grubski w wygniecionym ubraniu, w przekrzywionym krawacie, czarny od słońca, ocierał suchą twarz i gołą czaszkę.

— Można już przystąpić do próby. Wydajcie rozkaz, Aleksy Mikołajewiczu!

— Nie, komendę poda Beridze. Zaraz tu przybędzie!

— Naczelny inżynier nie nadchodził jednak. Karpow zazwyczaj bardzo spokojny, spojrzał na Kowszowa i zrozumiał go bez słów.

— Zadzwonić do niego? Zawiadomić, że wszystko już gotowe? Już biegnę. Aleksy, nie chcąc się dręczyć oczekiwaniem, podszedł do spawaczy. Zatrzymał się obok brygady Umary. Aparat do spawania stał na ciężarówce, nadwozie nakryte było czerwienią z napisem: „Najlepszym spawaczom budowy". Nad kabiną na wysokim drążku powiewał proporzec. Od chwili, gdy Batmanow wręczył go wiosną Umarze, towarzyszył mu stale i zdążył już wypłowieć od nielitościwych promieni słonecznych.

Umara leżał na ziemi i spawał sposobem „sufitowym" szeregi rur, które zrastały się niemal w oczach. Po skończeniu spawania złączy, Umara wstał, wyłączył aparat i trzymając w ręce ochronną tarczę z grubego żelaza, zbliżył się do inżyniera. Pomocnicy jego — poważny Pietrow z ochronnymi okularami na czole i uśmiechający się Wiatkin w błękitnej koszulce, szli za nim, jak dwa cienie.

(D. c. n.)